



POLSKA

Prokuratura poszukuje biegłego, Dominik B. ślepnie

Dominik B. nie może przebywać w warunkach zwykłego aresztu – pisze wprost lekarz w piśmie do prokuratora Karola Zoka po badaniu wykonanym na jego polecenie. Pismo, do którego dotarła „Codzienna”, jest datowane na 18 lipca. Wynika z niego, że w każdej chwili Dominik B. może potrzebować natychmiastowej interwencji medycznej, by ocalić wzrok. Tymczasem „brak jest oddziału okulistycznego w szpitalach w Polsce”. – Prokurator Zok przeniósł zatrzymanego do aresztu z oddziałem szpitalnym i poszukuje biegłego sądowego, który mógłby ocenić, czy lekarze mówią prawdę – informuje nas obrona Dominika B.

s.5

codziennie

Gazeta Polska



FOOD NOT BOMBS ORGANIZUJE „ANTYFASZYSTOWSKIE” PROTESTY W POLSCE

Zwalczali NATO i USA, teraz atakują przeciwników paktu migracyjnego

Organizacja Food Not Bombs, która w ostatni weekend współorganizowała „antyfaszystowskie” protesty w Polsce wymierzone w przeciwników paktu migracyjnego, ma długą i konsekwentną historię działalności antyamerykańskiej oraz antynatowskiej. Pomysłodawcą proimigranckiego marszu w Warszawie był Filip Ilkowski, który wielokrotnie występował przeciw NATO i obecności armii USA w Polsce.

Wtorek

s.4

POLSKA

Giertych atakuje Republikę, a nie przyszedł na przesłuchanie

Wczoraj w Prokuraturze Okręgowej w Ostrołęce miało się odbyć przesłuchanie Romana Giertycha w związku z zawiadomieniem, które złożył m.in. na Telewizję Republika za ujawnienie kompromitujących nagrań z udziałem jego i Donalda Tuska. Polityk jednak nie stawiał się przed śledczymi.

s.3

POLSKA

Instytut Pileckiego w służbie sowieckiej propagandy

Instytut Pileckiego zorganizował wczoraj konferencję prasową, na której przyznał, że za serię szokujących wpisów umniejszających odpowiedzialność Maksymiliana Schnepfa, ojca dyplomaty kojarzonego z PO, za terror obławy augustowskiej odpowiedzialna była Luiza Jur-giel-Żyła, nowa rzecznik instytucji.

s.4

GOSPODARKA

Luksus dla bogatych, groszowe podwyżki dla pracujących

Rośnie przepaść między bogatymi a biednymi w Polsce. Mamy coraz więcej milionerów – osób, których roczne dochody sięgają 1 mln zł. Jednocześnie zwiększa się sfera ubóstwa, która do niedawna malała. Sprzyja temu polityka społeczna obecnego rządu oszczędzającego na emerytach, rencistach czy budżetowce.

s.9

KULTURA

Nowa nadzieja DC

W kinach oglądać można już najnowsze „Supermana”. Ta konkretna inkarnacja Człowieka ze Stali ma twarz Davida Corensweta. Mający stanowić nowe otwarcie dla filmowego uniwersum DC obraz zrywa z patosem, zapewniając widzom pełne humoru dwie godziny, w trakcie których nie brakuje chwil refleksji.

s.10





Alfred Hitchcock

(1899–1980) brytyjski reżyser, scenarzysta,
jeden z najbardziej wpływowych twórców w historii kinaOczekiwanie na niebezpieczeństwo jest gorsze niż moment,
gdy ono na człowieka spada.

fot. Facebook/d

fot. Tomasz Jedynowski/Gazeta Polska



POGODA

Wtorek 22.07

Rozpogodzenia, miejscami
deszczWSCHÓD
słońca
04:41
ZACHÓD
słońca
20:42
Imieniny obchodzą:
Cyryl, Józef, Lena, Letycja, Magda,
Magdalena, Maria, Menelaus, Milena,
Naczesława, Nicefor, Nicefora, Platon,
Stojasław, Stojasława, Teofil

Gdańsk	Lublin
22°C	25°C
15°C	15°C
Katowice	Kraków
24°C	25°C
16°C	15°C
Łódź	Poznań
24°C	24°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
25°C	25°C
17°C	15°C

Środa 23.07

Rozpogodzenia, miejscami
deszcz i hurzeWSCHÓD
słońca
04:42
ZACHÓD
słońca
20:40
Imieniny obchodzą:
Apolinary, Bogna, Bolesław, Brygida,
Jan, Joanna, Kasjan, Krystyn, Lena,
Liboriusz, Olimpiusz, Romula, Wiktor,
Zeliszaw

Gdańsk	Lublin
22°C	26°C
15°C	16°C
Katowice	Kraków
27°C	27°C
17°C	16°C
Łódź	Poznań
25°C	24°C
17°C	16°C
Warszawa	Wrocław
26°C	25°C
18°C	17°C

MAREK BOBER

Marna przyszłość demokratów

„Mam wielu przyjaciół demokratów i to idioci. Zawsze powtarzam, że mają wielkie serca i małe mózgi. Nie rozumieją, jak działa prawdziwy świat. Prawie każda wdrożona przez nich polityka okazała się porażką” – tak uważa nie byle kto, bo Jamie Dimon, dyrektor generalny JPMorgan Chase. Demokraci dołują, co pokazują sondaże, i z trudem odzyskują siły po przegranych wyborach w listopadzie 2024 r., w których Donald Trump zdecydowanie pokonał wiceprezydent Kamalę Harris. Demokraci nadal nie pozbyli się wpływów radykalnej lewicy i twardo obstają przy ideologii woke i cancel culture. A w Trumpie i republikanach wciąż widzą faszystów i rasistów. Pewien strateg demokratów niedawno powiedział, że partia jest „bez lidera, bez przekazu i bez programu”. Nie wróży im to dobrze.

Rafał Zawistowski

Piotr
Nisztor

Boroń bez drugiej gwiazdki

Kuluary aż huczą o staraniach ekipy komendanta głównego policji nadinspektora Marka Boronia, aby 24 lipca (w Święto Policji) otrzymał on drugą gwiazdkę generalską, czyli stopień generalnego inspektora. Problem w tym, że obecny policjant numer 1 w Polsce „zasłużył się” upolitycznieniem tej największej służby mundurowej. Policjanci byli bowiem wykorzystywani w akcjach politycznych, jak np. zatrzymanie posłów PiS w Pałacu Prezydenckim czy zatrzymanie byłych funkcjonariuszy CBA do sprawy Pegasusa. Nie mówiąc o mocno wątpliwych działaniach podczas protestu rolników, ogromnej liczbie wakatów i aferach wstrząsających całą służbą. Wszystko wskazuje więc na to, że odchodzący prezydent Andrzej Duda nie da Boroniowi upragnionej drugiej gwiazdki. Gdyby tak się stało, byłaby to nie lada niespodzianka, wręcz cud. Awansu na pierwszy stopień generalski nie otrzyma również człowiek Boronia – inspektor Dariusz Walichnowski, komendant stołeczny policji, który bezpośrednio odpowiada za część politycznych działań formacji. Obydwaj pewnie liczyli, że wybory prezydenckie wygra Rafał Trzaskowski, który bez zbędnej zwłoki takie awanse by podpisał, a być może przekonał ustępującą głowę państwa do wręczenia ich pod koniec swojego urzędowania.

Hanna
Shen

Pielęgnujmy patriotyzm

Ostatnie dni przyniosły kolejną odsłonę zamachu na polskość. Instytut Pileckiego, kierowany przez nominata rządu Donalda Tuska, postanowił stanąć w obronie Maksymiliana Schnepfa, współodpowiedzialnego za komunistyczne zbrodnie, ojca niedosłusznego ambasadora RP we Włoszech. W tym samym czasie synowa zbrodniarza obławy augustowskiej, dziennikarka TVP Info, ostrzega, że w Polsce „brunatna fala wzbiera”. Muzeum Gdańska przygotowało wystawę pt. „Nasi chłopcy”, która może stać się elementem narracji sugerującej, że to Polacy ponoszą odpowiedzialność za II wojnę światową – podobny cel ma używanie sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”. Wreszcie Marcin Bosacki, wiceszef MS, w TVP Info posługuje się urbanowskim slangiem, mówiąc o „wysokich funkcjonariuszach Kościoła katolickiego”. To wszystko to ataki na nasze wartości i świętości. To ataki na Polskę, które są dziełem piątej kolumny. Musimy na nie odpowiedzieć. Zbliżają się bardzo ważne rocznice: 81. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego oraz 105. rocznica Bitwy Warszawskiej. Te daty przypominają nam, co jest i było istotne dla nas, Polaków, oraz jakimi wartościami kierowaliśmy się w trudnych momentach naszej historii. Weźmy udział w patriotycznych obchodach tych świąt.

MICHAŁ KUŹ

Kiedy Tusk przestał być demokratą?

„Powiedziałem mu, żeby nie wierzył, że go nienawidzę, powiedziałem, że życzę mu powodzenia” – trudno w to dziś uwierzyć, ale tak Jarosław Kaczyński w 2014 r. żegnał odjeżdżającego do Brukseli Donalda Tuska. Wydaje się, że obaj wtedy zakładali, że w demokratycznej grze raz się wygrywa, raz przegrywa. Z Brukseli wrócił jednak już inny Tusk. Teraz mamy Romana Giertycha jako numer dwa w partii, jawne podważanie wyników wyborów, mobilizowanie internetowych trolli i tępienie tych nielicznych liberałów, którzy – jak Szymon Hołownia – szanują jeszcze wolę obywateli. Marszałka, który stanął na drodze do prawdopodobnego zamachu stanu, dosłownie rozjeżdżają usłużne wobec PO media i sondażownie. Mówi się, że premier wypowiedział Hołowni wojnę i podkupuje jego posłów, przejmując elektorat. Bardzo długo wśród politologów panował konsensus, że tzw. deficyt demokracji w Brukseli będzie się z czasem zmniejszał. Donald Tusk jest koronnym przykładem tego, że może być inaczej. Że to imperialna, urzędnicza struktura zaczyna z czasem eksportować model niedemokratycznego „liberalizmu” do państw członkowskich.



MANOWSKA PUNKTUJE BODNARA

PRAWO \ Pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska skierowała list do marszałka Sejmu Szymona Hołowni, w którym odniosła się do tez Adama Bodnara. Wyraźnie zaznaczyła w nim, iż Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN działa legalnie, oraz wypomniała Bodnarowi, że „myli podstawowe instytucje procesowe”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 22 LIPCA 2025

TEMAT DNIA

3

AFERA \ Współpracownik Tuska uruchamia prokuraturę przeciw niezależnej telewizji

Giertych atakuje Republikę, a nie przyszedł na przesłuchanie

Wczoraj w Prokuraturze Okręgowej w Ostrołęce miało się odbyć przesłuchanie Romana Giertycha w związku z zawiadomieniem, które złożył m.in. na Telewizję Republika za ujawnienie kompromitujących nagrań z udziałem jego i Donalda Tuska. Polityk jednak nie stawiał się przed śledczymi, a jak dowiedzieliśmy się w prokuraturze, nowy termin czynności ma zostać ustalony najpóźniej dzisiaj. – Ktoś, kto był oskarżany o wyprowadzenie ze spółki ogromnych pieniędzy, a podczas wyjaśniania najpierw uciekł za granicę, a następnie chował się za immunitetem, dzisiaj próbuje robić przestępców z tych, którzy ujawniają niekorzystne informacje na jego temat – ocenia tę sytuację red. Tomasz Sakiewicz, prezes TV Republika.



Roman Giertych swoją nieobecność w prokuraturze usprawiedliwił obowiązkami służbowymi
| fot. Jacek Szydłowski/Forum

Jan Przemyski

W czerwcu Telewizja Republika ujawniła szokujące nagrania, których głównym bohaterem jest Roman Giertych, a wśród jego rozmówców znaleźli się m.in. premier Donald Tusk czy miliarderski Leszek Czarnecki. Bez wątpliwości jednym z najbardziej szokujących fragmentów taśm jest ten odsłaniający kulisy negocjacji, z którego okręgu może startować obecny polityk Koalicji Obywatelskiej. – No ale on [red. Grzegorz Schetyna] już tutaj pięć okręgów mi proponował i w każdym z nich bym przegrał. (...) Wiesz, miał przygotowany, myślał, że któryś mnie skusi, że ja nie mam wszystkiego przetestowane. Te pięć okręgów, gdzieś tam wschodnia Wielkopolska, Radom, wszystkie takie shity, wiesz – mówił Giertych. – Tam, gdzie zjeżdżają – odpowiedział mu Donald Tusk. Po ujawnieniu tych materiałów szef koalicji 13 grudnia był kilkakrotnie pytany przy różnych okazjach, czy przeprosi za swoje pogardliwe określanie mieszkańców wschodniej Wielkopolski czy Radomia, jednak zawsze unikał odpowiedzi.

Z kolei Roman Giertych postanowił uderzyć w m.in. media, dzięki którym opinia publiczna mogła poznać, jak rzeczywiście wygląda uprawianie polityki w szeregach obozu Tuska. Złożył on zawiadomie-

nie o podejrzeniu „przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej” i – jak twierdzi – bezprawnego pozyskania informacji za pomocą oprogramowania Pegasus, a następnie przekazania ich innym podmiotom. Ponadto mecenas wniósł o pociągnięcie do odpowiedzialności dziennikarzy TV Republika, którzy opublikowali kompromitujące go treści.

To jednak niejedyny zawiadomienie, bo swoje wniosło również Centralne Biuro Antykorupcyjne, które – jak informował wcześniej rzecznik MSWiA Jacek Dobrzyński – dotyczy ujawnienia informacji niejawniej oraz upublicznienia materiałów z postępowania przygotowawczego.

Wczoraj w Prokuraturze Okręgowej w Ostrołęce miało się odbyć przesłuchanie posła Giertycha w sprawie jego zawiadomienia, jednak się on nie zjawił. „Od dziennikarzy się dowiaduję, że jutro w Ostrołęce mam zeznawać jako pokrzywdzony i zawiadamiający o nielegalnym wypłynięciu taśm z prokuratury do TV Republika. Ponoć informacja pochodzi od rzecznika tamtejszej prokuratury. Kochana Prokuraturo! Powiadomcie może najpierw świadka, ustalcie termin, a później ogłaszajcie mediom, bo niepotrzebnie niektórzy dziennikarze już się tam wybierali” – brzmi fragment wpisu polityka na platformie X.

„Codzienna” skontaktowała się z prok. Elżbietą Edytą Łukasiewicz, rzeczniką prasową Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce, aby dopytać o szczegóły niestawienia się posła Giertycha. – Świadek usprawiedliwił swoją nieobecność w dniu dzisiejszym. Najpóźniej do wtorkowego poranka wyznaczony zostanie nowy termin prowadzenia czynności z udziałem świadka – powiedziała nam Elżbieta Edyta Łukasiewicz. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się również, że przesłuchanie najprawdopodobniej odbędzie się jeszcze w tym miesiącu, a poniedziałkową nieobecność w prokuraturze Roman Giertych usprawiedliwił obowiązkami służbowymi.

Głos w sprawie zabrał również red. Tomasz Sakiewicz, prezes Telewizji Republika oraz redaktor naczelny „GPC” i „GP”. – Mamy do czynienia z człowiekiem, który poza wszelkimi prawami uważa się za nadzorcę prokuratury, a sam miał ogromne problemy z prawem i jego sprawa nie została wyjaśniona, a dotyczy pospolitego przestępstwa. Dopóki taka osoba ma wpływ na prokuraturę, to nie można państwa polskiego traktować poważnie. Ktoś, kto był oskarżany o wyprowadzenie ze spółki ogromnych pieniędzy, a podczas wyjaśniania najpierw uciekł za granicę, a następnie chował się za immunitetem, dzisiaj próbuje robić przestępców z tych, którzy

ujawniają niekorzystne informacje na jego temat. To świadczy o tym, że polskie państwo znajduje się w poważnym kryzysie – ocenia red. Sakiewicz. – Trzeba natychmiast zmienić tę sytuację, bo zaraz podobne techniki będą wykorzystywane przeciwko każdemu obywatelowi. W taki sposób zaczęło się bezprawne odbieranie dzieci, niszczenie karier, zabieranie majątków, łamanie życiorysów. Efekty choroby, której objawem jest działalność Romana Giertycha, będą katastrofalne – mówi red. Sakiewicz.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy również prof. Genowefę Grabowską, autorytet w zakresie prawa. – To jest kolejny przykład stosowania prawa, tak jak rozumieją je rządzący. Okazuje się, że pojęcie wolności dziennikarskiej i przekazywanie informacji ma być ściśle reglamentowane. Jedne rzeczy wolno publikować, innych nie, a decydować o tym będzie władza. To najgorszy model, jaki można sobie wyobrazić, bo de facto prowadzi do ograniczenia wolności słowa i ograniczenia dostępu społeczeństwa do informacji. Tam, gdzie w ujawnieniu nie ma elementów przestępstwa, a w tej sprawie takowych nie było, to sprawa jest czysta i Kodeks karny w takim przypadku nie może mieć zastosowania – powiedział nam prof. Grabowski. – Przepisy prawa karnego nie mogą być kagańcem dla wolności słowa, swobody informowania społeczeństwa i dostępu społeczeństwa do tychże informacji – dodaje prof. Genowefa Grabowska.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

NIECHLUJNE ZAKUPY MON?

OBRONA \ 7 lipca ogłoszono postępowanie na 6,3 tys. bezzałogowych statków powietrznych. Niestety opis przedmiotu zamówienia jest niechlujny i niekompletny, brak tam podstawowych danych – powiedział europoseł PiS Michał Dworczyk. Zaapelował do szefa MON „o interwencję w tej sprawie i objęcie osobistym nadzorem tego postępowania”.

POLITYKA \ Food Not Bombs organizuje „antyfaszystowskie” protesty w Polsce

Zwalczali NATO i USA, teraz atakują przeciwników paktu migracyjnego

Organizacja Food Not Bombs, która w ostatni weekend współorganizowała „antyfaszystowskie” protesty w Polsce wymierzone w przeciwników paktu migracyjnego, ma długą i konsekwentną historię działalności antyamerykańskiej oraz antynatowskiej. Pomysłodawcą proimigranckiego marszu w Warszawie był Filip Ilkowski, który wielokrotnie występował przeciw NATO i obecności armii USA w Polsce.

Grzegorz Wierchołowski

Nie ma zgody na szczucie przywołujące najgorsze tradycje lat 30., szczucie na mniejszości, na osoby, którym i tak jest trudniej, bo mieszkają w innym państwie – mówił podczas ostatniego „antyfaszystowskiego” marszu w Warszawie jego pomysłodawca dr Filip Ilkowski, członek koalicji „Zjednoczeni przeciw rasizmowi”, na co dzień pracownik naukowy UW. Na demonstracji współorganizowanej przez anarchistów z Food Not Bombs niesiono transparenty z hasłami „Uchodźcy mile widziani” czy „Stop faszyzmowi, segregacji i szczuciu na uchodźców”.

W latach 2007–2008, gdy w Polsce toczyła się kluczowa debata na temat instalacji amerykańskiej tarczy

antyrakietowej, Ilkowski i związane z nim środowiska byli w pierwszym szeregu jej przeciwników. Jako jeden z liderów inicjatywy Stop Wojnie Ilkowski w marcu 2008 r. podczas manifestacji w Słupsku przekonywał, że dzięki tarczy „USA będą bezkarnie mogły atakować kolejne kraje”. 14 sierpnia 2008 r. – a więc w trakcie inwazji Rosji na Gruzję – Ilkowski na stołecznej pikiecie ubolewał nad tym, że „instalacja elementów tarczy przyspawia Polskę na wiele lat do polityki zagranicznej i wojskowej USA”.

Podobne hasła wznoszono na wiecu w Warszawie w 2007 r., którego Ilkowski był jednym z głównych organizatorów. Protestujący dzierżyli wtedy transparenty z hasłami: „Nie dla baz USA w Polsce”, „George Bush terrorysta nr 1” czy „USA im-

perium zła”. Kilka miesięcy wcześniej Ilkowski stał na czele antybushowskiego protestu w Juracie. – Bush przyjechał na Hel, ale jego miejsce jest w prawdziwym piekle (ang. hell). Mam nadzieję, że uda nam się zgotować mu tutaj piekło – wołał do manifestantów. Działania te, jak wiemy, wpisywały się w reszetową, prorosyjską politykę Donalda Tuska, który sabotował – ku zadowoleniu Moskwy – powstanie amerykańskiej instalacji w Polsce.

Gdy w 2016 r. odbywał się w Warszawie szczyt NATO, podczas którego podjęto przełomowe decyzje o wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu, Ilkowski porównywał na antynatowskim marszu obecność wojsk Paktu do okupacji sowieckiej, mówiąc o batalionach „nowego »Wielkiego Brata«, z Waszyngtonu”. Uczestnicy marszu, przechodząc

obok ambasady USA, skandowali hasła takie jak „USA – imperium zła” i „Chcemy chleba zamiast bomb, NATO wynocha stąd”. Co ciekawe – w marszu brali udział „aktywiści ruchów antywojennych” z Rosji.

Tegoż dnia, 19 lipca 2016 r., anarchiści zrzeszeni w Food Not Bombs – a więc ci sami, którzy w ostatni weekend odegrali kluczową rolę w „antyfaszystowskich” marszach w Warszawie i Krakowie – zorganizowali akcję pod hasłem „Jedzenie zamiast bomb”. Rozdawali posiłki, protestując „przeciwko wojnie, imperializmowi i wyścigowi zbrojeń” oraz krytykując działalność NATO.

Po 2022 r. Ilkowski co prawda zaczął krytykować rosyjską agresję, ale z drugiej strony ją... usprawiedliwiał. W marcu 2022 r. pisał: „Mocarstwa świata zachodniego,

które dążyły do umacniania własnych wpływów i obecności militarnej w regionie, są częścią eskalacji prowadzącej do dzisiejszej wojny. [...] Władze Ukrainy z kolei, w oparciu o zachodnie poparcie, konstruowały nową wersję ukraińskości, zorientowanej jednoznacznie antyrosyjsko”. Sprzeciwiał się też sankcjom na Rosję: „Czy zachodni militeryzm i sankcje na Rosję pomogą zatrzymać wojnę? Nie. Żadne sankcje będące elementem brutalnej gry mocarstw nigdy wojny nie zatrzymały”.

Inny współorganizator ostatnich „antyfaszystowskich” protestów – Food Not Bombs – po regularnej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. zorganizował w Kalifornii wydarzenie pod hasłem „Peace With Russia – End NATO – End the Wars”. Czyli: „Pokój z Rosją – Koniec z NATO – Koniec z wojnami”.

Instytut Pileckiego w służbie sowieckiej propagandy

AFERA \ Instytut Pileckiego zorganizował wczoraj konferencję prasową, na której przyznał, że za serię szokujących wpisów umniejszających odpowiedzialność Maksymiliana Schnepfa, ojca dyplomaty kojarzonego z PO, za terror obławy augustowskiej odpowiedzialna była Luiza Jurgiel-Żyła, która w zeszłym tygodniu została awansowana na stanowisko rzeczniczki instytucji. Kobieta natomiast przekonywała, że doszło do pewnego rodzaju „uproszczeń”.

Od kilku dni w mediach Strefy Wolnego Słowa informujemy o kolejnych ruchach kierownictwa Instytutu Pileckiego, które postanowiło wciągnąć w obronę kata obławy augustowskiej Maksymiliana Schnepfa, ojca dyplomaty z kręgów PO Ryszarda Schnepfa. Wczoraj instytucja zorganizowała konferencję prasową, na której okazało się, że za kontrowersyjne posty w rzeczywistości odpowiedzialna była... Luiza Jurgiel-Żyła, która zajęła funkcję rzeczniczki w zeszłym tygodniu, po rozwiązaniu współpracy z Janem Gebertem.

Warto przypomnieć, że już po nagłośnieniu przez media

sprawy Jurgiel-Żyła przekonywała, że Schnepf był „mniej istotną postacią w katowaniu Polaków”. Z kolei w poniedziałek twierdziła, że doszło do pewnego „uproszczenia”. – Dostałam ekspertyzę na pytanie opinii publicznej, co się wydarzyło, że tej osoby zabrakło na wystawie. Zapytałam historyków, otrzymałam odpowiedź i stworzyliśmy wspólnie pełne oświadczenie (...). W tej pierwszej wersji dołożyłam swoje grosze, na przykład skracając część mówiącą o liczbie. Tam w pierwotnej wersji było napisane, że zostali aresztowani i przekazani, ale tutaj, korzystając

z uproszczenia, napisałam po prostu »zatrzymanie«, co jest błędem, ponieważ zatrzymane były 53 osoby, a 22 osoby aresztowano – próbowała się tłumaczyć nowa rzeczniczka.

Głos zabrał również szef instytutu prof. Krzysztof Ruchniewicz, który przekonywał, że tak naprawdę to nie zna materiałów dotyczących Maksymiliana Schnepfa. Został on też zapytany o to, czy głośna wystawa o obławie augustowskiej, od której zaczęła się cała afera, zostanie uzupełniona o materiały dotyczące Schnepfa. – Będziemy dyskutować, przeglądać te materiały, ale wydaje mi się, że dopiero wte-

dy, jak będziemy mieli komplet materiałów, będziemy mogli coś powiedzieć – mówił wymijająco.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy prof. Mieczysław Rybę, historyka, członka Kolegium IPN oraz eksperta ds. politycznych. – Koalicja rządowa prowadzi politykę, której ostatecznym celem ma być podporządkowanie Polski Brukseli, a w rzeczywistości Berlinowi. W związku z tym wszystkie tego typu instytucje mają być przemienione w taki sposób, aby wyciszyć je z polskiej tradycji. Przypominam, że podobną operację przeprowadzono z Instytutem Dmow-

skiego. Tu chodzi o walkę ideologiczną na każdym poziomie, począwszy od szkół po ośrodki naukowe czy podmioty kulturalne – ocenia prof. Mieczysław Ryba.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy jego zdaniem zarówno kierownictwo Instytutu Pileckiego, jak i cały obóz Donalda Tuska poniosą konsekwencje polityczne obserwowanych działań. – Ewentualne konsekwencje polityczne zależą wyłącznie od tego, czy społeczeństwo da sobie narzucić tego typu narrację – mówi prof. Ryba.

Jan Przemyński



PREZYDENT KOMPLETUJE DRUŻYNĘ

POLITYKA \ Zbigniew Bogucki, Marcin Możdżonek i Adam Andruszkiewicz – to kolejni politycy, którzy – jak wynika z nieoficjalnych informacji – mogą znaleźć się w Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego.



CHOLERA W POLSCE

ZDROWIE \ Stan pacjentki z podejrzeniem cholery jest określany jako stabilny – przekazali przedstawiciele szczecińskiego szpitala, gdzie przebywa chora. 20 osób zostało objętych kwarantanną.

Dominik B. nie może przebywać w warunkach zwykłego aresztu – pisze wprost lekarz w piśmie do prokuratora Karola Zoka po badaniu wykonanym na jego polecenie. Pismo, do którego dotarła „Codzienna”, jest datowane na 18 lipca. Wynika z niego, że w każdej chwili Dominik B. może potrzebować natychmiastowej interwencji medycznej, by ocalić wzrok. Tymczasem „brak jest oddziału okulistycznego w szpitalach w Polsce”. – Prokurator Zok przeniósł zatrzymanego do aresztu z oddziałem szpitalnym i poszukuje biegłego sądowego, który mógłby ocenić, czy lekarze mówią prawdę – informuje nas obrońca pana Dominika.

Jarosław Molga

Codzienna” dotarła do notatki służbowej, jaką wykonał dr Rafał Łabuś po zbadaniu Dominika B. w Uniwersyteckim Centrum Medycznym w Katowicach. To badanie zostało zlecone przez prokuraturę bez udziału obrony zatrzymanego, a doktor Łabuś jest lekarzem więziennym aresztu w Mysłowicach. Notatka datowana na 18 lipca: „Dotyczy pisma Prokuratora Karola Zoka (...) z dnia 11.7.2025”. Lekarz informuje w tym dokumencie, że Dominik B. został zbadany przez okulistę i skonsultowany u prof. Adriana Smędowskiego. Jak informuje Łabuś, w zaleceniach odnotowano m.in.: „W przypadku braku obniżenia i stabilizacji CWG OL (poziom ciśnienia w gałce ocznej – przyp. red.) i utrzymujących się dolegliwości bólowych kwalifikacja do TSCPC OL (zabieg okulistyczny mający na celu obniżenie ciśnienia w gałce).

Takiego oddziału nie ma

W notatce znajdują się wnioski lekarzy po badaniu Dominika B.: „Mając na uwadze informacje zawarte w dokumentacji medycznej pacjenta, wskazuję, że w mojej ocenie Dominik B. nie powinien przebywać w warunkach zwykłego aresztu” – czytamy w notatce. Ta ocena wynika z faktu,

LEKARZE: PACJENT NIE MOŻE PRZEBYWAĆ W WARUNKACH ZWYKŁEGO ARESZTU

Prokuratura poszukuje biegłego, Dominik B. ślepnie



że w areszcie w Mysłowicach, w którym przebywa Dominik B., funkcjonuje co prawda ambulatorium z izbą chorych, ale „podmiot ten jest jedynie dostępny dla osadzonych od poniedziałku do piątku w godzinach pracy administracji. Podmiot nie zapewnia całodobowej opieki medycznej, a takiej wymaga obecnie Dominik B. W związku z zaleceniami prof. Smędowskiego konieczne jest, aby w przypadku pogorszenia stanu zdrowia bądź braku stabilizacji CWG OL i utrzymujących się dolegliwości bólowych podjąć natychmiastowe działania”.

Z notatki wynika, że lekarze ustalili, że „brak jest oddziału okulistycznego w szpitalach więziennych w Polsce”. Na koniec potwierdzają: „Pacjent jest jednooczny. Oko widzące jest obciążone chorobą przewlekłą wymagającą leków na stałe. W każdym momencie może dojść do zaostrzenia choroby, co wymaga interwencji okulistycznej w trybie pilnym. Zaniechanie takowej może doprowadzić do ślepoty jednego oka”.

Z Mysłowic do Bytomia

– W poniedziałek poinformowano mnie, że w związku

z tą notatką Dominika B. przewieziono na oddział szpitalny Aresztu Śledczego w Bytomiu, i poinformowano mnie również, że „aktualnie poszukiwany jest biegły sądowy z zakresu okulistyki celem wydania kompleksowej opinii co do stanu zdrowia pana Dominika B.” – mówił wczoraj „Codziennej” obrońca Krzysztof Wąsowski. – Może wystarczyłaby dostarczona dokumentacja medyczna od prof. Szaflika, który od lat opiekuje się wzrokiem pana Dominika? – pyta mec. Filip Wołoszczak, również obrońca Dominika. Zdaniem obrońcy prokurator Zok chce opinii, która potwierdzi kolejne już ustalenia lekarzy, a przeniesienie Dominika B. do Bytomia nie zmienia sytuacji, ponieważ jak wskazano w tej samej notatce, nie ma oddziału szpitalnego o specjalizacji okulistycznej, a to właśnie takiej specjalistycznej opieki wymaga Dominik B., co także jednoznacznie zaznaczono w notatce po ostatnim badaniu. Dlatego obrońcy starają się o jak najszybszą konsultację z prof. Edwardem Wylegąłą, konsultantem wojewódzkim w Katowicach.

– To jest straszna historia. W przypadku takiego zagrożenia

dla zdrowia pana Dominika powinien być natychmiast zwolniony z aresztu przez prokuratora. Z doświadczenia obrończego wiem, że opieka zdrowotna w jednostkach penitencjarnych – delikatnie mówiąc – jest znacznie mniej skuteczna – komentuje obecną sytuację mec. Bartosz Lewandowski.

Ciśnienie 34, norma 10

Dominik B. jest ciężko chory, ma stwierdzony antygen BL, który jest uważany za przyczynę dolegliwości ocznych. Z opinii lekarzy wynika, że każda infekcja czy zapalenie – jak choćby ubytek w zębie – powoduje natychmiastowe zmiany w gałce ocznej i radykalne pogorszenie stanu zdrowia. Mężczyzna widzi już tylko na jedno oko. Drugie jest ślepe. By ratować wzrok, konieczne jest przyjmowanie cztery razy dziennie specjalnych kropli do oczu obniżających ciśnienie gałki ocznej i obowiązkowa jest stała specjalistyczna kontrola okulistyczna. Podczas ostatniego badania stwierdzono jednak, że Dominik B. jest już na granicy utraty wzroku w jedynym widzącym oku. Ciśnienie w tej gałce ocznej wynosi 34 jed-

nostki, przy normie 10, w niewidzącej gałce – 47 – przy takiej samej normie. Przed zatrzymaniem leczenie Dominika B. prowadził prof. Szaflik, który nie zdążył zaopiniować ostatnich wyników z czerwca, kiedy to stwierdzono w widzącym oku początki stanu zapalnego i odklejanie się siatkówki.

Jak ustaliliśmy, prok. Zok poinformował Sąd Okręgowy w Katowicach rozstrzygający zażalenie aresztowe, że podejrzany w dniu zatrzymania nie zgłaszał żadnych kwestii medycznych. Okazało się jednak, że prokurator od początku dysponuje pełną dokumentacją choroby zatrzymanego.

Dominik B. – jak utrzymuje nielegalna Prokuratura Krajowa – został zatrzymany ws. śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w RARS. Prokurator przedstawił Dominikowi B. zarzuty popełnienia pięciu przestępstw, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, współdziałania w przekroczeniu uprawnień oraz prania brudnych pieniędzy. Został zatrzymany 12 czerwca. Wszystko to opiera się według obrony na zeznaniach jednego człowieka (Pawła Szopy), bez potwierdzenia w postaci materialnych dowodów. Niejasności jest na tyle dużo, że także w sprawie RARS opartej na zeznaniach Szopy brytyjski sąd stwierdził, że musi dokładnie przyjrzeć się materiałom polskiej prokuratury (chodzi o byłego szefa RARS Michała Kuczmierowskiego), i decyzję o ewentualnej ektradycji do Polski przesunął o dwa miesiące na wrzesień, chcąc się dokładnie przyjrzeć, na jakiej podstawie oskarża się Kuczmierowskiego.

Prokurator Zok przetrzymywał w areszcie także Annę Wójcik, matkę ciężko chorego dziecka, które z powodu rozłączenia z matką targnęło się na swoje życie. Dopiero ujawnienie sytuacji przez TV Republikę a wywołana tym presja społeczna spowodowały, że kobieta opuściła areszt.



fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

BEDUINI SĄ WYWOŻENI Z AS-SUWAJDY

SYRIA \ Media informują, że rozpoczęła się ewakuacja rodzin beduinów z As-Suwajdy. Starcia beduinów z mniejszością religijną druzów doprowadziły do najpoważniejszego konfliktu od czasu końca wojny domowej. W ramach zawieszenia broni miasto ma opuścić ok. 1,5 tys. beduinów, a wrócić do niego uchodźcy.

DYPLOMACJA \ Senator Lindsey Graham uważa, że to poważny błąd

Kreml zignorował ultimatum Trumpa

Wygląda na to, że Rosja planuje zignorować ultimatum Trumpa w sprawie pokoju na Ukrainie. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział w niedzielę, że kremlowski reżym jest gotowy na pokój – ale dopiero po tym, gdy osiągnie swoje wojenne cele. Wpływowy sojusznik Trumpa stwierdził, że nie skończy się to dobrze dla Putina.

Wiktor Młynarz

Donald Trump podczas kampanii wyborczej obiecywał, że dzięki dyplomacji bardzo szybko skończy wojnę na Ukrainie. To zadanie okazało się jednak bardzo trudne. Zgodnie z przewidywaniami Ukraińców Kreml torpeduje jakiejkolwiek próby porozumienia, stawiając nierealistyczne warunki. Nie chce się też zgodzić na zawieszenie broni, które dałoby czas na rozmowy pokojowe.

Równocześnie od kilku miesięcy Rosja dokonuje niemal codziennie ataków terrorystycznych dronami i rakietami na ukraińskie miasta. Tylko w nocy z niedzieli na poniedziałek rosyjskie drony zabiły co najmniej jedną osobę i zra-



Zdaniem Grahama Trump nie zostawi tego bez odpowiedzi | fot. Pool/ABACA/Abaca Press/Forum

niły sześć kolejnych w Kijowie. Trafiły też w budynek przedszkola i stację metra, gdzie setki Ukraińców chronili się przed nalotem. Zarówno Trump, jak i jego sojusznicy nie ukrywają, że prezydent USA jest coraz bardziej sfrustrowany zachowaniem Putina.

W połowie lipca Trump postawił kremlowskiemu reżimowi ultimatum. Albo w ciągu 50 dni zawrze pokój, albo musi się liczyć z niszczącymi sankcjami. Wszystko jednak wskazuje na to, że Rosja je zignoruje. W rozmowie z rosyjską telewizją Pieskow stwierdził,

że Putin wiele razy mówił, że chce doprowadzić do pokoju z Ukrainą „tak szybko, jak to tylko możliwe”, ale „to długi proces, wymaga wysiłku i nie jest prosty”. Podkreślił jednak, że „dla nas najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie naszych celów”.

Wcześniej Putin deklarował, że rosyjski plan minimum to zdobycie w pełni czterech anektowanych wcześniej regionów Ukrainy – Doniecka, Ługańska, Zaporozża i Cherso-

nia. W praktyce więc słowa Pieskowa oznaczają, że nie spełni ultimatum Trumpa. Rosyjskie wojska prowadzą obecnie ofensywę, ale jej tempo i gigantyczne straty oznaczają, że w ciągu tych 50 dni mają skrajnie małe szanse na istotne zdobycze terytorialne. Rosja domaga się także, by Ukraina zrezygnowała z planów wejścia do NATO i drastycznie ograniczyła liczebność swoich sił zbrojnych – co jest nie do przyjęcia dla Kijowa.

Wpływowy senator Lindsey Graham, który jest zarówno jednym z najbliższych sojuszników Trumpa, jak i gorącym zwolennikiem wsparcia dla Ukrainy – za co Rosja wystawiła za nim nakaz aresztowania – powiedział na ante-

nie Fox News, że zignorowanie tego ultimatum nie skończy się dobrze dla Putina. „Putin, zbliża się twoja kolej. Wiesz, Trump to Scottie Scheffler amerykańskiej polityki i dyplomacji i skopie ci tyłek” – stwierdził.

Graham dodał, że Trump planuje nałożyć wkrótce 100-proc. cła na Chiny, Indie i Brazylię, jeśli te nie zrezygnują z zakupów rosyjskiej ropy. Zauważył, że wspólnie kupują jej aż 80 proc., finansując tym samym rosyjską maszynę wojenną. „Chiny, Indie i Brazylia, czeka je wybór między amerykańską gospodarką a pomaganiem Putinowi. I myślę, że wybiorą amerykańską gospodarkę” – podkreślił.

Warto odnotować, że po spotkaniu z Trumpem w zeszłym tygodniu także sekretarz generalny NATO Mark Rutte mówił o takim planie zmuszenia Rosji do rozmów. Ostrzegł przywódców tych państw, że amerykańskie sankcje wtórne będą miały niszczący wpływ na ich gospodarkę, i wezwał ich, by wpłynęli na Putina. „Więc proszę, zadzwońcie do Putina i powiedzcie mu, że musi potraktować rozmowy pokojowe poważnie, bo w przeciwnym wypadku uderzy to w Brazylię, Indie i Chiny w maszynowy sposób” – powiedział pod ich adresem.

Historyczna porażka japońskiej prawicy

JAPONIA \ Prawicowa koalicja rządząca Japonią straciła większość w izbie wyższej parlamentu. To bezprecedensowa sytuacja.

W 1995 roku dwie prawicowe partie – Partia Liberalna i Japońska Partia Demokratyczna – połączyły się ze sobą, tworząc Partię Liberalno-Demokratyczną (LDP). Wbrew temu, co sugeruje nazwa, jest to partia prawicowa, która popiera sojusz z USA i bliskie związki rządu z biznesem. Od samego powstania LDP zdominowała życie polityczne w Japonii

i niemal nieprzerwanie rządzi tym krajem. Od 1999 roku jest w koalicji z bardziej centrową partią Komeito.

Teraz jednak LDP odnotowała rzadką porażkę. W niedzielę odbyły się w Japonii wybory do Izby Radców, czyli izby wyższej japońskiego parlamentu. Te wybory w Japonii są przeprowadzane w dwóch rundach, więc wyborcy decydowali o obsadzie połowy miejsc. By utrzymać większość, prawicowa koalicja musiała zdobyć w nich 50 miejsc. Ostatecznie zdobyła ich 47.

To już kolejna porażka LDP. W październiku w przedter-

minowych wyborach do Izby Reprezentantów, izby niższej parlamentu, koalicja zdobyła zaledwie 121 miejsc, o cztery za mało, by mieć większość – chociaż dzięki rozdrobnieniu opozycji premierowi Shigeru Ishibie udało się sformować rząd mniejszościowy. Tym samym po niedzielnych wyborach LDP nie ma większości w żadnej z izb, co jest pierwszą taką sytuacją od powstania tej partii w 1955 r.

Ta porażka nie spowoduje bezpośredniego upadku rządu Ishiby, bo Izba Radców nie ma uprawnień do odwołania rządu. Na pewno jednak zwięk-

szy chaos polityczny, jaki od jakiegoś czasu panuje w Japonii i osłabi pozycję premiera. To z kolei może oznaczać, że wkrótce ktoś inny z partii odbierze mu stanowisko. Jak zauważa BBC, trzech ostatnich premierów, którzy stracili większość w izbie wyższej, odeszło ze stanowiska wkrótce po wyborach. Sam Ishiba deklaruje, że nie zamierza odchodzić.

Warto odnotować, że koalicja straciła głosy nie na rzecz lewicy, a bardziej ideowej prawicy. Centrolewicowa Konstytucyjna Partia Demokratyczna nie straciła, ale i nie zyska-

ła w tych wyborach nowych stołków, a komuniści stracili 4 z 11. Prawicowo-populistyczna Sanseito zyskała ich za to aż 14, a centroprawicowa Ludowa Partia Demokratyczna 12. Japońscy komentatorzy zauważają, że zdaniem wielu wyborców – zwłaszcza tych, którzy w przeszłości popierali zamordowanego premiera Shinzo Abego – uważa, że Ishiba jest zbyt centrowy i ma zbyt mało zdecydowane poglądy na takie sprawy, jak polityka historyczna czy geopolityczna rola Japonii na świecie.

WM



BROŃ PRODUKUJĄ DZIECI

ROSJA \ Rosyjskie ministerstwo obrony pokazało nagranie z fabryki, w której produkowane są drony kamikadze. Wynika z niego, że produkują je w większości nastolatki. Najmłodszy pracownicy mają 15 lat.



ZAWINIŁ BŁĄD PILOTA

KOREA \ Wstępny raport stwierdził, że katastrofa samolotu Jeju Air w Korei z grudnia, w której zginęło 179 osób, była spowodowana przez błąd pilota. Rodziny ofiar protestują – uważają, że to nieprawda.

BROŃ ATOMOWA \ USA mają klucz do porozumienia nuklearnego z Teheranem

Europa chce się dosiąść do rozmów w sprawie Iranu

Już w najbliższy piątek w Stambule przedstawiciele Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii przeprowadzą rozmowy z Iranem w sprawie rozwijanego przez ten kraj programu nuklearnego. Zdaniem ekspertów reżim w Teheranie stał się bardziej skłonny do rozmów po amerykańsko-izraelskim ataku z czerwca br. na irańskie instalacje nuklearne. – Jest to próba podniesienia pozycji dyplomatycznej państw europejskich, z której niewiele wyjdzie. Kluczowe decyzje zapadną w Waszyngtonie, który będzie wymuszał swoją linię polityczną na Izraelu i Iranie. Nie widzę powodu, aby Donald Trump miałby się konsultować w tej sprawie z Paryżem, Berlinem i Londynem – mówi prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Paweł Kryszczak

Podczas ubiegłotygodniowej rozmowy telefonicznej z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Araghchim dyplomaci z Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Unii Europejskiej podkreślili pilną potrzebę powrotu do dyplomacji w celu zawarcia umowy nuklearnej. Brak rozmów skutkowałby uruchomieniem tzw. mechanizmu snap-back, czyli ponownym nałożeniem międzynarodowych sankcji na Iran. Trzy europejskie kraje oraz sama UE są obok Chin i Federacji Rosyjskiej stronami porozumienia nuklearnego z Iranem (JCPOA) z roku 2015. Znaczenie tego formatu znacząco spadło po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych w 2018 r.

Jak przekonuje Żurawski vel Grajewski, przyczyną poszukiwania dyplomatycznych rozwiązań przez Iran jest skuteczne amerykańsko-izraelskie uderzenie militarne, wobec którego stanął reżim ajatollahów. W wyniku amerykańskiego ataku z czerwca br., dokonanego przy użyciu



fot. Facebook/d

14 bomb GBU-57 zrzuconych przez bombowce B-2 oraz 30 pocisków BGM-109 Tomahawk wystrzelonych z okrętu podwodnego typu Ohio, zniszczono jeden z trzech ośrodków wzbogacania uranu w Iranie. Kolejne dwie instalacje miały zostać na tyle uszkodzone, że prace mogłyby zostać tam wznowione dopiero po kilku miesiącach – informowało kilka dni temu NBC News. Z kolei

Izrael wyeliminował dziesiątki irańskich naukowców zaangażowanych w rozwój programu nuklearnego, który umożliwia reżimowi w Teheranie uzyskanie broni jądrowej.

We wczorajszy poranek rzecznik irańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformował o zaplanowanych na piątek w tureckim Stambule rozmowach z przedstawicielami Francji, Niemiec

i Wielkiej Brytanii. – Na ile jest to próba wejścia państw europejskich do gry i skorzystania z okazji, którą stworzył Waszyngton, a na ile to jest akcja skoordynowana z USA, nie mam pojęcia. Znając jednak politykę zagraniczną prezydenta Donalda Trumpa, podejrzewam, że te kraje próbują podnieść swoją pozycję międzynarodową poprzez akcję dyplomatyczną, która by

stworzyła wrażenie, że mają udział w rozstrzygnięciu tego problemu, którym jest program irańskiej broni jądrowej – powiedział prof. Żurawski vel Grajewski.

Wykładowca z Uniwersytetu Łódzkiego wątpi w sukces dyplomatyczny krajów europejskich. – To będą decyzje pomiędzy USA, Izraelem i Iranem, a nie z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Nie ma tak w polityce, żeby ktoś, kto nie daje zasobów na rzecz akcji, później rozstrzygał o jej rezultatach. Byłbym bardzo zaskoczony, gdyby USA poszły w tym kierunku. Przypuszczam, że jest to próba podniesienia pozycji państw europejskich w sytuacji wytworzonej przez operacje amerykańsko-izraelskie – zauważa politolog. Na kluczową pozycję USA w kwestii porozumienia nuklearnego wskazują również przedstawiciele Teheranu. Abbas Araghchi oznajmił, że jego kraj zaakceptuje wznowienie rozmów nuklearnych ze Stanami Zjednoczonymi, jeśli zostaną zapewnieni, że przeciwko nim nie będą już przeprowadzane ataki.

Azerbejdżan pozwie Rosję za zestrzelenie samolotu

KAUKAZ \ Azerbejdżan ma zamiar złożyć w międzynarodowych sądach pozwy przeciwko Rosji ws. zestrzelenia azerskiego samolotu pasażerskiego w grudniu zeszłego roku, co doprowadziło do śmierci 38 osób. Prezydent Ilham Alijew stwierdził, że Rosjanie doskonale wiedzą, że to ich winą, ale nie chcą się do tego oficjalnie przyznać.

Rosyjska obrona powietrzna 25 grudnia ub.r., przy użyciu zestawu Pancyr-S1, omyłkowo ostrzelała cywilny samolot Embraer E190AR, który leciał z azerskiego Baku do Groznego. Próba awaryjnego lądowania uszkodzonego samolotu zakończyła się rozbiciem maszyny na lotnisku Aktau w Kazachstanie. W wyniku tego zdarzenia zginęło 38 osób z 67 znajdujących się na pokładzie.

W sobotę prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew podczas

Global Media Forum w Baku ogłosił zamiar złożenia w sądach międzynarodowych pozwu przeciwko Rosji w związku z katastrofą lotu Azerbaijan Airlines 8243. – Wiemy, co się stało, i możemy to udowodnić. Wiemy też, że rosyjscy urzędnicy wiedzą, co się stało – powiedział Alijew cytowany przez portal Euronews.

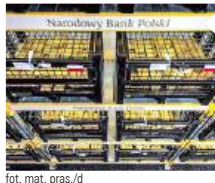
Prezydent Azerbejdżanu wskazał na brak współpracy ze stroną rosyjską na temat katastrofy lotniczej, do której

doprowadziła ich obrona przeciwlotnicza. – Pytanie brzmi, dlaczego nie robią tego, co zrobiłby każdy sąsiad. Nasze prośby i żądania są naturalne: przyznajcie, że ten wypadek był waszą winą – zauważył. Alijew przypomniał przy tym działania prokuratora generalnego Azerbejdżanu, który zwrócił się z prośbami do szefa Komitetu Śledczego Rosji i jak dotąd otrzymał jedynie informację, że „śledztwo jest w toku”. Głowa państwa azerskiego

rosyjskie stanowisko określiła mianem kontrproduktywnego. Prezydent Azerbejdżanu oczekuje od Rosji formalnego uznania incydentu, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, wypłaty odszkodowań rodzinom ofiar i rannym oraz pokrycia przez Moskwę kosztów zniszczenia samolotu linii Azerbaijan Airlines. – Są to standardowe oczekiwania w ramach prawa międzynarodowego i dobrosąsiedzkich stosunków – powiedział Alijew.

Podczas konferencji prasowej pojawił się również temat zestrzelenia samolotu pasażerskiego Malaysia Airlines Boeing 777 przez prorosyjskich separatystów 17 lipca 2014 r. Dopiero 9 lipca br. Europejski Trybunał Praw Człowieka jednogłośnie uznał Rosję za winną zestrzelenia maszyny. – Jesteśmy gotowi czekać dziesięć lat, ale sprawiedliwość musi zwyciężyć – stwierdził prezydent Azerbejdżanu.

Paweł Kryszczak



PONAD 515 TON ZŁOTA W SKARBACH NBP

REZERWA \ Na koniec czerwca NBP posiadał 515,55 ton złota, czyli ponad 16,57 mln uncji. Wartość zmagazynowanych zasobów wyniosła ponad 196,4 mld zł. Od początku roku NBP zwiększył posiadane zasoby złota o ponad 67 ton, czyli 2,16 mln uncji złota.

Polacy chętnie i często korzystają z AI

CYFRYZACJA \ Polacy korzystają ze sztucznej inteligencji (AI) częściej niż Amerykanie czy Niemcy. 69 proc. deklaruje jej regularne użytkowanie, ale często odbywa się to bez przeszkolenia i wiedzy pracodawcy.

Według raportu KPMG aż 76 proc. użytkowników zauważyło poprawę wydajności i dostępności zasobów dzięki automatyzacji powtarzalnych zadań. Wśród pracujących Polaków 54 proc. korzysta z AI intencjonalnie i co najmniej raz na kilka miesięcy, a niemal 90 proc. użytkowników wykorzystuje w tym celu publicznie dostępne narzędzia, z czego 77 proc. sięga po rozwiązania bezpłatne.

W praktyce jednak narzędzia AI wykorzystywane są często bez nadzoru i bez wiedzy pracodawcy – 55 proc. pracowników korzystających z AI w Polsce nie ujawnia, że używa AI, prezentując jej wyniki jako własne. – Poziom wdrożeń AI w polskich organizacjach dorównuje temu obserwowanemu w USA czy Niemczech, a nawet go przewyższa. Jednak inną kwestią jest rzeczywiste wykorzystywanie sztucznej inteligencji w codziennej pracy. Różnica między firmami, które formalnie wdrożyły AI, a rzeczywistym wykorzystaniem przez pracowników wynika z wielu przyczyn – jedną z nich jest po prostu to, że dostęp do tych narzędzi ma tylko wybrana część zespołu. Z drugiej strony zdarzają się sytuacje, gdzie teoretycznie dostęp do AI jest szeroki, ale brakuje odpowiednich szkoleń i motywacji ze strony pracodawców. W efekcie nawet jeśli technologia jest dostępna, to w praktyce niewiele osób z niej rzeczywiście korzysta – komentuje Andrzej Galkowski, szef AI w KPMG w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Wysoki stopień wdrożenia AI nie oznacza, że wykorzystywa-

ny jest jej pełny potencjał. Polacy najczęściej wybierają intuicyjne narzędzia, niewymagające technicznego przygotowania. Są one tanie i elastyczne, ale ich otwartość i niska specjalizacja niosą ryzyko – m.in. błędów kontekstowych oraz wycieku danych firmowych. – Takie rozwiązania usprawniają codzienne zadania, ale mogą prowadzić do nieautoryzowanego przetwarzania informacji – ostrzegają eksperci.

Mimo że 60 proc. Polaków deklaruje umiejętność korzystania z AI, tylko 29 proc. przeszło jakieś szkolenie – to mniej niż światowa średnia. Co druga osoba określa swoją wiedzę jako niewystarczającą. Aż 89 proc. badanych boi się cyberzagrożeń związanych z AI, a 44 proc. twierdzi, że już ich doświadczyło.

Zaskakująco umiarkowane są obawy przed utratą pracy – połowa pracowników nie widzi zagrożenia dla swoich stanowisk. Jednak 34 proc. przewiduje, że AI przejmie istotne obowiązki, a tyle samo obawia się redukcji etatów w swoich branżach.

Co trzeci pracownik przyznaje, że korzystając z AI, regularnie łamie zasady obowiązujące w firmie. Jednocześnie 90 proc. badanych nie wie o istnieniu jakichkolwiek regulacji dotyczących AI – choć oczekuje ich wprowadzenia. To wyraźna luka między szybkim wdrażaniem narzędzi a gotowością organizacji i państwa do ich kontrolowania.

(ar)

RAPORT \ Z wierzchu lepiej, pod spodem niepokojąco

Ukryte pęknięcia w gospodarce

Na pierwszy rzut oka sytuacja przedsiębiorstw w Polsce wygląda obiecująco – wyniki Szybkiego Monitoringu NBP za I kwartał 2025 r. wskazują na poprawę względem roku poprzedniego. Ale wystarczy spojrzeć głębiej, by dostrzec niepokojące oznaki pogarszającej się koniunktury. W drugim kwartale trend się już odwraca, a prognozy na trzeci nie napawają optymizmem.

Paweł Woźniak

Rentowność? Tak, ale tylko dla wybranych. Średnie wskaźniki poprawiły się głównie dzięki wzrostowi zysków u najbardziej dochodowych firm. Reszta – czyli większość rynku – dryfuje w przeciwnym kierunku. Mediana rentowności spada, a liczba firm osiągających zysk maleje. Już tylko 65 proc. przedsiębiorstw może pochwalić się dodatnim wynikiem finansowym. Krajowa gospodarka przypomina więc dwutorowy pociąg: elita przyspiesza, a reszta ledwo trzyma się torów.

Różnice są też widoczne w eksporcie. Eksporterzy rozliczający się w euro złapali oddech dzięki osłabieniu złotego, ale ci związani z dolarem nie mieli tyle szczęścia. Kurs dolara był zbyt niski, by zapewnić opłacalność. NBP zwraca uwagę, że dla ogólnego bilansu handlowego to nie problem – dolar ma większe znaczenie po stronie importu (np. energii czy sprzętu wojskowego). Ale dla konkretnych firm to często kwestia być albo nie być.

Mimo dużych wahań kursowych zaledwie 30 proc. firm aktywnie stara się ograniczyć swoją wrażliwość na ryzyko walutowe. Zamiast zabezpieczeń finansowych – cięcia kosztów, podwyżki cen i improwizacja. Dla wielu to strategia przetrwania, nie rozwoju.

Na rynku pracy – ostrożna nieufność. Wciąż więcej firm tnie zatrudnienie, niż je zwiększa, tłumacząc się spadkiem popytu i wysokimi kosztami pracy. Automatyzacja? Owszem, ale raczej w sferze



Eksporterzy rozliczający się w euro złapali oddech dzięki osłabieniu złotego, ale ci związani z dolarem nie mieli tyle szczęścia | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

deklaracji niż rzeczywistych działań. Choć 1/3 firm zapowiada większą robotyzację, to głównie są to te, które już są nowoczesne. Reszta żyje w przekonaniu, że „tak, jak było dotychczas”, jest „wystarczająco”.

Choć dynamika kosztów pracy spowalnia, to ich udział w całkowitych kosztach operacyjnych osiągnął w IV kwartale 2024 r. poziom 14,3 proc. – najwyższy od lat, a obecnie oscyluje wokół 10 proc. W efekcie wydajność pracy w końcu nieznacznie wzrosła (o 0,3 proc. r/r), ale po sześciu kwartałach spadków trudno uznać to za sukces.

A co z inwestycjami? Tu też sygnały są sprzeczne. Ogólny obraz jest wciąż ponury – nakłady spadają o 3,6 proc. r/r, choć wolniej niż pod koniec 2024 r. Poprawa to głównie zasługa firm publicznych. Małe i średnie firmy nieco się podniosły, ale duże przedsiębiorstwa nadal hamują. Co

gorsza, maleje liczba firm planujących rozpoczęcie nowych inwestycji. Optymizm w tym zakresie wykazują niemal wyłącznie podmioty publiczne. Firmy prywatne – zwłaszcza zagraniczne – są znacznie bardziej sceptyczne.

NBP pyta firmy o ich plany modernizacyjne i tu ujawnia się kolejna luka: to właśnie nowoczesne przedsiębiorstwa chcą się dalej rozwijać. Te „nienowoczesne” nie tylko nie inwestują, ale nawet nie widzą potrzeby, by coś zmieniać. Przyznają wprost – stare metody działają, po co więc je poprawiać?

Z pozoru stabilizacja, w rzeczywistości – niepokojące rozwarstwienie, rosnąca bierność i gasnąca inwestycyjna iskra. To obraz polskiej gospodarki na półmetku 2025 r. Może liczby jeszcze się bronią, ale za nimi kryje się historia o tym, jak coraz więcej firm walczy już nie o rozwój – lecz o przetrwanie.

Z bólem powiadamy, iż odeszła do Boga nasza Mama, Babcia i Prababcia

**CECYLIA ROMASZEWSKA**z domu Dorywalska – Nestorka Płocka
urodzona 16.10.1918 – zasnęła w Panu 12.07.2025Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w Kaplicy na cmentarzu
Parafialnym w Płocku przy ul. Kobylińskiego w dn. 23.07.2025
o godzinie 12.00, po czym urna z prochami Zmarłej zostanie złożona
do grobu Rodziny Romaszewskich na tymże cmentarzu –

pogrążeni w żałobie

córką Krystyna, syn Andrzej z żoną Barbarą, synowa Anna z synem Wojciechem
wnuczka Ewa wraz z mężem Łukaszem i prawnukiem Mateuszem



KOLEJARZE MAJĄ DOŚĆ

PROTEST \ Od 28 lipca do 1 sierpnia w 17 miastach w całym kraju odbędą się pikety Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych. Pracownicy będą manifestować przeciwko marginalizacji kolei i polityce premiującej transport drogowy. – Żądamy uczciwej konkurencji! Wzywamy rząd do natychmiastowej reformy polityki transportowej państwa – apelują organizatorzy.

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE \ Niebezpieczna droga dla gospodarki

Luksus dla bogatych, groszowe podwyżki dla pracujących

Rośnie przepaść między bogatymi a biednymi w Polsce. Mamy coraz więcej milionerów – osób, których roczne dochody sięgają 1 mln zł. Jednocześnie zwiększa się sfera ubóstwa, która do niedawna jeszcze malała. Sprzyja temu polityka społeczna obecnego rządu oszczędzającego na emerytach, rencistach czy budżetowce.

Mariusz Andrzej Urbanke

Z badań (m.in. OECD) wynika, że pogłębiające się nierówności majątkowe osłabiają fundamenty rozwoju gospodarczego. Gdy zyski trafiają głównie do najbogatszych, spada siła nabywcza większości społeczeństwa, co ogranicza konsumpcję i hamuje wzrost. Mniejsze możliwości edukacyjne i zdrowotne wśród uboższych grup oznaczają marnowanie potencjału ludzkiego, co z czasem obniża produktywność i innowacyjność gospodarki. Rośnie też potrzeba kosztownych interwencji państwa, co obciąża finanse publiczne. Duże nierówności sprzyjają też napięciom społecznym i politycznej niestabilności, co odstrasza inwestorów i ogranicza długofalowe planowanie. Nierówność to nie tylko problem etyczny – to realna bariera dla zrównoważonego wzrostu. Wiele wskazuje na to, że z tego typu zjawiskiem mamy obecnie do czynienia w kraju.

Bogaci się bogacą. Rekordowe wyniki rynku dóbr luksusowych w Polsce

Rynek dóbr luksusowych w Polsce na koniec ub.r. osiągnął rekordową wartość 55,6 mld zł, co oznacza wzrost aż o 24,6 proc. r/r. Jak wynika z 15. edycji raportu KPMG na ten temat, największy udział w tym segmencie, wynoszący 65 proc., mają samochody premium i luksusowe, których wartość szacowana jest na 36 mld zł (wzrost aż o 34,8 proc. r/r). Przyczyną tak wielkiego skoku jest rosnąca liczba bogatych w naszym kraju. „Liczba potencjalnych nabywców dóbr luksusowych stale rośnie, a ich wynagrodzenia sukcesywnie się zwiększają” – czytamy w raporcie. Już w 2023 r. liczba osób



Według Eurostatu w maju 2025 r. stopa bezrobocia w grupie wiekowej osób do 25 lat wyniosła w Polsce 13,5 proc., aż o 27,4 proc. więcej rok do roku | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

o rocznych dochodach powyżej 120 tys. zł wzrosła o 34 proc. r/r, osiągając 2,5 mln osób. Łączne zarobki tej grupy wyniosły aż 714 mld zł, czyli o 29 proc. więcej licząc r/r. „Wzrost dochodów dotyczył wszystkich grup zamożności” – podkreślają eksperci KPMG. Ujęto je na potrzeby raportu w cztery kategorie: dobrze zarabiający (120–240 tys. zł rocznie) to ok. 1,8 mln osób (wzrost o 47 proc. r/r); zamożni (240–600 tys. zł rocznie) to grupa licząca 545 tys. osób; bogaci (600 tys. – 1 mln zł rocznie), czyli ok. 90 tys. osób (wzrost o 11 proc. r/r), i bardzo bogaci (powyżej 1 mln zł rocznie), których liczbę szacuje się na 73,5 tys. osób (wzrost o 11 proc. r/r). Najwięcej najbogatszych Polaków mieszka na Mazowszu – 16 tys. osób. Bogaci kochają luksus. Najwięcej wydają na zakup samochodów premium i luksusowych, rośnie też wartość rynku luksusowych usług hotelarskich i SPA (w ub.r. o 16,7 proc. r/r). Z kolei wartość rynku nieruchomości premium i luksusowych wzrosła w 2024 r. o 6,7 proc. r/r,

osiągając 3,5 mld zł. Rekordowe transakcje odnotowano w Gdańsku i Warszawie, gdzie ceny sięgnęły 62,6 tys. zł/mkw. Wartość sprzedaży wybranych apartamentów przekroczyła dwukrotnie rekordowy wynik z 2023 r. Nowy trend to inwestowanie w sztukę.

Rośnie ubóstwo, w tym energetyczne, oraz bezrobocie wśród młodych

Na drugim biegunie jest Polska uboga. W 2024 r. stopa skrajnego ubóstwa w Polsce wyniosła 5,2 proc., co oznacza, że blisko 2,5 mln Polaków nadal żyje w skrajnym ubóstwie (to aż 6,6 proc. populacji). Sytuacja ta jest szczególnie trudna dla mieszkańców wsi, a także dla dzieci i młodzieży. Według Eurostatu mamy najszybszy wzrost bezrobocia w Unii Europejskiej (UE) wśród osób młodych, w wieku do 25 lat. Politycy prawicy od dawna alarmują, że firmy w Polsce napotykają na coraz większe trudności i ograniczają liczbę nowych ofert pracy. Poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk wskazuje,

że fala zwolnień grupowych znowu przyspieszyła już na początku tego roku. Przypomina, że podobna sytuacja miała miejsce ponad dwie dekady temu, kiedy to w I kwartale 2003 r. stopa bezrobocia wśród młodych osób w Polsce sięgnęła rekordowych 46,5 proc.

Zwiększa się też ubóstwo energetyczne i dotyczy już (według danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska) 12 proc. polskiego społeczeństwa, tj. ok. 1,5 mln gospodarstw domowych. Inne szacunki mówią, że skala problemu jest znacząco wyższa – dotyczy od 3 do nawet 30 proc. gospodarstw domowych, w zależności od przyjętej definicji (np. odsetek dochodów przeznaczany na energię). W województwie opolskim ubóstwo energetyczne dotyka aż 21,7 proc. gospodarstw.

Związki alarmują: Rządowe decyzje prowadzą do utrwalania obszarów wykluczenia społecznego

NSZZ „Solidarność” i inne centrale związkowe alarmują, że rząd sprzyja powsta-

waniu sfer ubóstwa. Proponuje m.in., aby wzrost płac w budżetowce w 2026 r. wyniósł zaledwie 3 proc., czyli był taki sam jak w przypadku płacy minimalnej (proponowana to wzrost o co najmniej 12 proc.). Związkowcy zwracają uwagę na bardzo wysoki poziom inflacji w Polsce. Według nich wzrost cen w latach 2022–2024 przekroczył 32 proc. – Mamy już dosyć głodzenia budżetówki. Jeśli rząd myśli, że będziemy się temu biernie przyglądać, to grubo się myli – mówi Edyta Odyjas, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Zaznacza, że część pracowników budżetówki po 10 czy 20 przepracowanych latach zarabia niewiele więcej od płacy minimalnej. Związki zwracają uwagę, że 28 proc. Polaków zarabia najniższą krajową, połowa Polaków zarabia mniej niż 5 tys. zł netto, a jedynie niecałe 10 proc. – 10 tys. zł netto lub więcej. Natomiast wciąż zaledwie 0,3 proc. społeczeństwa to milionerzy, podczas gdy w Szwajcarii – 15 proc., w Hongkongu i Australii – prawie 10 proc., a w USA – ok. 8,5–9 proc. Na dodatek w wymienionych krajach istnieje bardzo mocna klasa średnia.

Norbert Kusiak, sekretarz Rady Dialogu Społecznego, uważa, że stoimy dziś przed fundamentalnym wyborem: czy Polska będzie krajem godnej pracy, czy nadal państwem taniej siły roboczej. – Dlatego z całą mocą apelujemy o zmianę kierunku proponowanego przez rząd, zarówno w zakresie płacy minimalnej na rok 2026, jak i wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej – podkreślił ekspert.

(współpr.: p.woz.)



fot. mat. pras./d

„SUPERMAN” \ Superman idzie po swoje. Na całym świecie bilety na ten kinowy hit sprzedają się jak ciepłe bułeczki. Najnowsza wersja, nieco bardziej komediowa, z Davidem Corneswetem w roli głównej przyniosła już na całym świecie niemal 400 mln dol., czyli ponad półtora miliarda złotych, a po weekendzie ten wynik będzie jeszcze większy.

OPERA \ Finał VIII Letniego Festiwalu Polskiej Opery Królewskiej

Umierać z miłości czy nie umierać

Opera Zygmunta Krauzego „Noc kruków” w reż. Waldemara Raźniaka zamknęła VIII Letni Festiwal Polskiej Opery Królewskiej. Twórcy, strasząc nieco miłośników Mickiewicza w klasycznym ujęciu, zapowiadali inne interpretacje i ingerencje w „Dziady” i „Ballady i romanse”, po które sięgnęli. Ale okazało się, że tylko u Mickiewicza strach ma wielkie oczy.

Sylwia Krasnodębska

Opera Zygmunta Krauzego do libretta Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk na podstawie „Ballad i romansów” oraz „Dziadów” Adama Mickiewicza to trwająca jedynie godzinę próba wejścia w mroczne mickiewiczowskie światy. A momentami i zabawa, gdzieś na granicy horroru



„Noc kruków” balansuje na styku horroru i groteski | fot. Karpati&Zarewicz/d

i groteski. Guślarz (znakomity Witold Żołądkiewicz) wzywa bohaterów ballad i lud na ceremonię dziadów. Na styku życia i śmierci atmosfera musi być gęsta od napięcia i po-

czucia niepewności. Grzeszne dusze chcą ściągnąć na swoją stronę ostatnich żyjących. Mają do nich pretensję, że ci „wściekle trzymają się życia”. Pośmiertny Jasiek jest pe-

wien, że żyjąca Kara pójdzie bez wahania w otchłań śmierci za nim. Dziewczyna też jest o tym przekonana do momentu, w którym ma możliwość zrealizować plan połączenia

się z ukochanym. Finalnie to bardziej śmieszne niż straszne. Żywe lilie pasują do niej bardziej niż cementarne.

Operę zamówiła u Krauzego Polska Opera Królewska. „Zaczynam zawsze od słowa, od libretta. Tekst jest punktem wyjścia do znalezienia według mnie właściwego rozwiązania dźwiękowego, emocjonalnego i dramaturgicznego” – mówił kompozytor przy okazji premiery ponad dwa lata temu. I stworzył muzykę niezwykle bogatą w brzmienia przeróżnych instrumentów. Są tu ludowe okaryny i lira karbowana, ale też akordeon, ksylofon i pianino. Jak mówi kierownik muzyczny i dyrygent spektaklu Dawid Runtz: „Warto zwrócić uwagę na ukryte w tekście muzycznym figury retoryczne, np. patopeję (następstwo wznoszących półtonów), która w scenie śmierci symbolizuje cierpienie i ból”. Tylko to cierpienie pasuje już do nas coraz mniej.

Nowa nadzieja DC

KINO \ W kinach oglądać można już najnowszego „Supermana”. Ta konkretna inkarnacja Człowieka ze Stali ma twarz Davida Corensweta. Mający stanowić nowe otwarcie dla filmowego uniwersum DC obraz zrywa z patosem, zapewniając widzom pełne humoru dwie godziny, w trakcie których nie brakuje chwil refleksji.

Twórcą nowego „Supermana” jest legenda w branży kina komiksowego James Gunn, reżyser i scenarzysta, który mimo siwej brody wciąż wydaje się pełnym entuzjazmu nastolatkiem. Gunn był współtwórcą sukcesu MCU (filmowego uniwersum Marvela), odpowiadając choćby za trylogię o Strażnikach Galaktyki, niszowej grupie absurdalnych postaci, z których uczynił jednych z najbardziej uwielbianych bohaterów popkultury.

Kilka lat temu przeszedł do obozu odwiecznego przeciwnika Marvela, czyli DC Comics. W chwili owego transferu firma odpowiedzialna za Batmana, Wonder Woman i in-

nych członków Ligi Sprawiedliwości miała za sobą już szereg prób rzucenia wyzwania MCU. Niestety kolejne filmy okazywały się w najlepszym razie takimi sobie, w najgorszym – fatalnymi. W desperacji władze korporacji polecieli Jamesowi Gunnowi dokonanie restartu ich filmowego uniwersum. O skali zaufania, jaką obdarzyli filmowca, najlepiej świadczy fakt, że pozwolono mu wziąć na warsztat najbardziej ikoniczną postać amerykańskiego komiksu – Supermana. W efekcie otrzymaliśmy najnowszego obraz o przygodach Człowieka ze Stali, film wyraźnie naznaczony ręką mistrza stojącego za kamerą. I choć stwierdzenie



Najnowszy „Superman” w doskonałych proporcjach miesza humor z powagą, wielokrotnie przemieniając się w celną satyrę społeczną | fot. mat. pras./d

to samemu piszącemu te słowa jeszcze niedawno wydawałoby się bluźnierstwem, najnowszą produkcją z uniwersum DC bije na głowę wszystkie filmy MCU, jakie ukazały się od czasu „Avengers: Końca gry”!

Najnowszy „Superman” w doskonałych proporcjach miesza humor z powagą, wielokrotnie przemieniając się w celną satyrę społeczną. Tak jest choćby w momentach walk toczonych przez głównego bohatera

i innych herosów z różnej maści potworami i zagrożeniami – świadkowie zamiast ratować życie wyciągają telefony i zaczynają kręcić filmiki lub strzelać sobie selfie. Podobnie niezwykle trafnym pozostaje fragment, w którym Superman będący ofiarą fali internetowej hejtu odkrywa farmę trolli, gdzie judzące do nienawiści posty umieszczają w mediach społecznościowych.... tresowane małpy.

Superman w wersji Corensweta to obdarzony nadludzką mocą harcerz, gotów rzucić wszystko, by ocalić wiewiórkę. Skoro zaś o zwierzętach mówimy, to ubrany w pelerynę i obdarzony analogicznymi mocami co jego pan pies Krypto w swojej absurdalności kradnie każdą sekundę, w której gości na ekranie.

Podsumowując, „Superman” jest świetnym filmem, który wręcz promieniuje ową szczególną atmosferą dobrośliwości charakterystyczną dla komiksów z lat 60., a zarazem potrafi dotknąć czułych stron duszy widza i wzbudzić w nim niepokój. Bowiem opętani manią wyższości i pozbawieni moralności magnaci Big Techu, tacy jak grany przez Nicholasa Houltę główny antagonistą Lex Luthor, istnieją naprawdę, coraz ciśniej oplatając swoimi mackami glob. Tyle że w rzeczywistym świecie nie ma herosa z „S” na pelerynie, który by nas przed nimi obronił...

Łukasz Czarnecki



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Mateusz Morawiecki

były premier, poseł PiS. Wypowiedź z czerwca 2024 r.

\\ Patrząc na Konfederację jak na naszego potencjalnego, przyszłego koalicjanta. Konfederacja coraz ostrzej atakuje obecny rząd. \\

POLITYKA \ PiS z Konfederacją już teraz powinny zasiąść do stołu i ustalić warunki brzegowe wielkiej koalicji

Nowy program dla Polski. Nowe otwarcie dla szerokiej prawicy

Jak wieść niesie, w drugiej połowie października Prawo i Sprawiedliwość dużą konferencją programową zamierza wejść w nowy cykl wyborczy. Dziwić to nie może – wygrana Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich zamyka dziesięcioletni okres klinczu między PiS a PO. Nadchodzi nowe otwarcie, nadchodzi – wraz z zaprzysiężeniem Nawrockiego – czas wielkich zmian.

Piotr
Gociek

Krótko o domykającej się właśnie dekadzie: partia Jarosława Kaczyńskiego nie zdołała podczas dwóch kadencji rządów dokończyć ambitnego planu reform, z kolei formacja Donalda Tuska wszelkie ambitne plany porzuciła i skoncentrowała się na prześladowaniu politycznej opozycji pod pozorem rozliczania rzekomych „zbrodni PiS”. Natomiast przekształcenie Polski pod dyktando Berlina i Brukseli zostało odłożone przez koalicję rządową do chwili, kiedy w Pałacu Prezydenckim zasiądzie posłuszny lokator. Z tego planu nic nie wyszło.

Co dalej? Przekonanie o nieuchronności nowego otwarcia jest powszechne wśród wyborców – podobnie jak było w roku 2015, ostatnim równie przełomowym w polskiej polityce. „Tak dalej być nie może” – powtarzają zarówno zwolennicy rządu Donalda Tuska, niezadowoleni z jego niekompetencji, jak i jego przeciwnicy z lewa i z prawa. Ostatni raz taka kumulacja nastrojów pod hasłem „chcemy zmiany” dała Andrzejowi Dudzie wygraną nad Bronisławem Komorowskim.

U progu przełomu

I zmiana nadchodzi. Przyspieszyła korozja rządu PO-Polska 2050-PSL-Lewica. Radykalnie spadają oceny i premiera, i jego gabinetu. Nowy prezydent rozpocznie urzędowanie wyniesiony do tego urzędu przez nową koalicję (na razie nieformalną) wyborców PiS i obu Konfederacji. Sławomir Sierakowski i Przemysław Sadura z „Krytyki Politycznej” publikują raport, wedle którego nie mamy

do czynienia z błędem w Matrixie, lecz z załamaniem systemu i nadchodzącym kresem duopolu PiS-PO.

Być może rząd Tuska gnił będzie jeszcze przez dwa lata, a może upadnie za kilka miesięcy lub w przyszłym roku – tak czy inaczej paląca staje się kwestia przygotowania planu rządzenia i naprawy państwa. Władza nie leży jeszcze na ulicy, ale w każdej chwili może dojść do przesilenia. Sam fakt rozpisania owych wyborów nie oznaczałby jednak, że opozycja ma wygraną w kieszeni. Kampania wyborcza to dopiero zakup biletu na loterię. Czy da on wygraną – przekonamy się, gdy wszystkie głosy zostaną policzone. Oczywiście porównanie z loterią jest o tyle ułomne, że kwestia wygranej w wyborach nie rozstrzyga się na bazie zwykłego szczęścia. Wszyscy wiedzą, że szczęściu trzeba dopomóc.

Musi nastąpić porządna refleksja

I tu pojawia się moja wątpliwość wobec planowanej konferencji programowej PiS. Jeśli jej celem jest przekonanie wyborców, że to po prawej stronie dyskutuje się na poważnie nad przyszłością Polski – nie widzę problemu, taki sygnał jest potrzebny. Zapowiadane panele z udziałem ekspertów wskazują taki kierunek. Jeśli jest to próba wypracowania nowego programu PiS, nowej oferty dla Polaków, to wypadałoby przypomnieć, że dokonanie nowego otwarcia możliwe jest dopiero po dokonaniu zamknięcia tego, co stare. A jak dotąd sygnałów w tej kwestii brak – w żadnej z oficjalnych wypowiedzi ważnych polityków PiS po wyborach 2023 nie pojawił się ślad refleksji na temat „dlaczego straciliśmy władzę”. To znaczy owszem, słyszymy o wielu o trickach wrogich mediów oraz politycznych przeciwników wspieranych niele-

\\ Jak najszybciej
powinny rozpocząć
się poważne
rozmowy między
PiS a Konfederacją
na temat wspólnego
minimum
programowego.
Poważne – to
znaczy nie
na potrzeby
dziennikarskich
przecieków, nie
po to, by zyskać
na czasie, knując
jednocześnie,
jak okpić drugą
stronę. Kiedy
takie minimum
programowe będzie
ustalone, każde
z ugrupowań będzie
mogło z czystym
sumieniem
proponować
własne pomysły
na naprawę
państwa i poddać
je wyborcom pod
rozważenie w wolnych
wyborach. \\

galnie przez wielkie pieniądze spoza Polski, ale brak jak dotąd uzupełnienia tych rozważań o proste wyznaczenie: „Tak, pewne rzeczy zrobiliśmy źle. A jakie? A następujące”.

Jeśli PiS ma wypracować nową ofertę dla Polski, rozpocząć musi od analizy własnych błędów, a ta analiza poprzedzić powinna wszelkie działania programowe na poziomie konferencji czy kongresów programowych. Cóż nam bowiem po najlepszych nawet propozycjach ekspertów i po najcelniejszych diagnozach, jeśli na koniec z Nowogrodzkiej usłyszymy: „No tak, ale ci profesorowie to nie znają praktyki rządzenia, my wiemy lepiej”?

Ale to dopiero początek potencjalnych kłopotów. Bo wszystko wskazuje na to, że jeśli prawica wygra wybory, to wspólnym wysiłkiem i nie będzie możliwe utworzenie samodzielnego rządu PiS. Wielce prawdopodobna jest natomiast koalicja z Konfederacją, a gdyby przyszło do zmiany konstytucji, to także jakieś porozumienie z ugrupowaniem Grzegorza Brauna i być może antysystemową lewicą (a może pojawi się nowy podmiot – wybory w Polsce zawsze pełne są niespodzianek).

Oznacza to, że potrzeba autorefleksji w PiS staje się pilna w sposób palący. Jeśli bowiem efektem konferencji programowej będzie program pełen nowych Polskich Ładów, Piątek Dla Zwierząt oraz szeregu finansowych „plus” (nie chcę wchodzić w to, co i komu miałyby być wypłacane, ale nie wątpię, że niejedyn taki pomysł po PiS krąży), to czekają nas kłopoty. Jakie kłopoty? Ano takie, że koalicja PiS-Konfederacja zacznie się gwałtownie zużywać, zanim jeszcze w ogóle dojdzie do wyborów i nim powstanie. Zresztą dotyczy to obu ugrupowań.

Jeśli PiS i Konfederacja nie znajdą sposobu na samoograniczenie swoich najbardziej nieakceptowalnych przez partnera postulatów, to czekają nas miesiące, a może i lata, obławiania się pomyjami w wywiadach i w studiach telewizyjnych. „Ja osobiście nigdy się na to nie zgodzę” – będzie mówił Jarosław Kaczyński w wywiadach, komentując program Konfederacji. „Nie wyobrażam sobie koalicji z ugrupowaniem, które naprawdę chce doprowadzić, żeby...” – grzmiał będzie Sławomir Mentzen, komentując program PiS.

Nie namawiam wcale jednych i drugich do porzucenia swojej tożsamości i przedwczesnych programowych wolt. Zwracam jednak uwagę, że delikatny okres negocjacji... właśnie się rozpoczyna, wraz z prezydenturą Nawrockiego.

Jak najszybciej powinny rozpocząć się poważne rozmowy między PiS a Konfederacją na temat wspólnego minimum programowego. Poważne – to znaczy nie na potrzeby dziennikarskich przecieków, nie po to, by zyskać na czasie, knując jednocześnie, jak okpić drugą stronę. Kiedy takie minimum programowe będzie ustalone, każde z ugrupowań będzie mogło z czystym sumieniem proponować własne pomysły na naprawę państwa i poddać je wyborcom pod rozważenie w wolnych wyborach. A potem ucierać wspólne stanowisko, wiedząc, w jakim celu jest ono ucierane, a nie biorąc udział w konkursie na to, który paw bardziej nastroszy ogon.

Pilne reformy – systemowe

Co dalej z sądownictwem? Jak uszczelnić polskie granice i skutecznie blokować dyktat Brukseli? Czego potrzebuje polska armia? Które inwestycje natychmiast odmrozić po fatalnych decyzjach Platformy? Jak wyzwolić energię polskich przedsiębiorców – wszystkich, także tych, którzy prowadzą małe sklepiki i warsztaty, a nie tylko lobbystów z Konfederacji Lewiatan? Takie rozmowy powinny być prowadzone między PiS a Konfederacją już teraz. Jeśli tak się nie stanie, to nadzieje na koalicję tych dwóch partii skończą się wielkim rozczarowaniem – tak jak skończyły się w roku 2005 nadzieje na koalicję PO-PiS.

.....
Piotr Gociek – pisarz, publicysta, krytyk związany z tygodnikiem „Do Rzeczy” i portalem Literacki.com.pl; współautor podcastu filmowego „Się Zobaczyć” na kanale YT „Otwarta Konserwa”

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



foto. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Adam Bodnar

minister sprawiedliwości, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”

„Z przedstawionych na potrzeby postępowania opinii wynika, że anomalie występują, ale nie zakłócają końcowego wyniku wyboru prezydenta Polski. Wszystko wskazuje na to, że jego zaprzysiężenie się odbędzie.”

POLITYKA \ Nie może liczyć na koalicjantów, odsuwa się od niego nawet twardy elektorat

Samotność Tuska

Donald Tusk znalazł się w najtrudniejszym momencie swojej kariery. Fatalne są zarówno nastroje społeczne, jak i wszelkie mierzalne wskaźniki, pokazujące sytuację kierowanego przez niego państwa. Złe są relacje w koalicji, nie lepiej dzieje się też w jego własnej partii, w której narasta napięcie. Jego pozycję coraz częściej kwestionują te same media, które latami wypatrywały z nadzieją powrotu szefa KO na białym koniu, a gdy przybył do kraju, kibicowały mu w sposób bezwstydnym – z hasłem „Donald, musisz!” na okładkach.



Krzysztof Karnkowski

Fatalna passa Donalda Tuska zaczęła się paradoksalnie od... wygranej. Oto bowiem zwycięstwo Rafała Trzaskowskiego w pierwszej turze wyborów prezydenckich nie dawało żadnej gwarancji w dogrywce. Już wtedy dały znać o sobie niekorzystne dla Platformy Obywatelskiej nastroje, które dały większość głosów prawicowej (a doliczając niezły wynik Adriana Zandberga, również lewicowej) opozycji. Specjaliści zgodni wyliczyli, że w drugiej turze Rafał Trzaskowski będzie w opałach. I faktycznie, choć elektorat Adriana Zandberga finalnie uległ medialnym narracjom i w olbrzymiej części poparł liberalnego kandydata, to już wyborcy prawicowi gremialnie oddali głosy na Karola Nawrockiego.

Aktywny Tusk w kampanii – początek dramatu

Nawrocki wybory wygrał z przewagą ponad 360 tys. głosów. Wielka w tym zasługa sympatyków jego konkurentów z pierwszej tury, którzy wprost lub poprzez ostrzejszą krytykę Rafała Trzaskowskiego przekierowali głosy na kandydata popieranego przez PiS. Ale choć niektórzy sympatycy Nawrockiego nie lubią o tym czytać lub słuchać, wcale nie musiało tak być. Jeszcze w chwili ogłoszenia wyników z pierwszej tury Rafał Trzaskowski miał szanse na wygraną, jednak natychmiast zaczął je trwonić. W chwili, gdy stało się oczywiste, że do zdobycia prezydentury potrzebne są głosy prawicy, prezydent Warszawy odwołał się do haseł kluczowych dla lewicy, a zarazem



Radosław Sikorski szykuje się do ofensywy. Nie wiadomo tylko, czy jej celem ma być dopiero przyszła prezydentura, czy szybsze zastąpienie Donalda Tuska

foto. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wykluczających go w elektoracie konserwatywnym. Jednak jeszcze bardziej zaszkodziła mu decyzja Tuska o włączeniu się w kampanię. Na jakiej podstawie premier, notujący w badaniach opinii wyniki gorsze nawet od i tak słabych notowań rządu, uznał, że może pomóc kandydatowi i wzmocnić jego kampanię – trudno to racjonalnie wytłumaczyć. Powszechnie nie lubiany Tusk stał się twarzą medialnych ataków na Karola Nawrockiego, tym samym bardzo skutecznie je rozbrajając. Zwłaszcza gdy postanowił sięgnąć po Jacka Murańskiego, postać, jak sam stwierdził, znaną, na pewno jednak nie z bycia osobą wiarygodną i uczciwą. To pomogło Nawrockiemu w zdobyciu głosów kilku internetowych influencerów, a dzięki nim dużej grupy młodzieży. I to Nawrocki, nie Trzaskowski, wygrał w najmłodszej grupie wyborców. Tej samej, dla której PiS na ogół nie jest w tym momencie partią wybieralną, choć i to może się przecież kiedyś zmienić.

Niebezpieczna gra

Po przegranych wyborach rozpoczęła się gra wokół uznania ich wyniku. Równolegle

pojawiały się napięcia w koalicji rządzącej i samej PO, które znacznie pogłębiły podważanie wyboru Karola Nawrockiego. W oparciu o bardzo mgliste źródła (przypomnijmy, że pierwsza była anonimowa analiza z portalu Wykop, której autor dzień po publikacji ze wszystkiego się wycofał) najpierw Roman Giertych, a później Adam Bodnar i sam Donald Tusk podali w wątpliwość uczciwość procesu liczenia głosów. Kilka skandalicznych, lecz niewykraczających poza normę nieprawidłowości podniesiono do rangi ogólnokrajowego przekrętu. Używano przy tym coraz bardziej kompromitującej i naciąganej argumentacji, która sprawiła, że wiele życzliwych Platformie mediów zaczęło patrzeć na jej polityków jak na wariatów.

Przypomnijmy tylko, że pojawiły się teorie o rejestracji fikcyjnych kandydatów w celu uzyskania prawa do obsadzenia ich przedstawicielami komisji wyborczych w całej Polsce, a także o tysiącach Braci Kamratów (niszowa organizacja radykalnych youtuberów narodowców, obecnie aresztowanych), sterujących procesem liczenia głosów. Trwało

też w najlepsze kwestionowanie statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, którego najbardziej spektakularnym momentem była kompromitacja Adama Bodnara podczas posiedzenia SN ws. ważności wyborów. Przede wszystkim jednak wszystkie te działania, aby mogły być równie skuteczne, co bezcelne, potrzebowały jedności w koalicji 13 grudnia. Tej natomiast zabrakło, ponieważ wynik wyborów do wiadomości dużo łatwiej przyjęli i pogodzili się z nim politycy PSL, Polski 2050, a nawet Lewicy. Tusk został więc sam.

Marszałek Hołownia ogłosił zaprzysiężenie Karola Nawrockiego na prezydenta, którego datę wyznaczył na 6 sierpnia. Walka trwała jeszcze w prokuraturze, która próbowała liczyć ponownie głosy, jednak nawet prokuratorzy Bodnara w końcu musieli przyznać, że ich wyliczenia nie odbiegają od oficjalnych wyników na tyle, by wpłynęło to na ostateczne rezultaty wyborów. Kilka dni później, po bardzo długim zwlekaniu, premier Tusk zezwolił na publikację obwieszczenia marszałka Hołowni w Dzienniku Ustaw.

Debaty o rekonstrukcji

Planowana rekonstrukcja rządu ma zostać ogłoszona w tym tygodniu, wciąż jednak bardzo mało o niej wiemy. Koalicjanci nie zgadzają się na ograniczenie znaczenia w przerośniętym rekordowo gabinecie. Kolejny problem to pozycja Polski 2050. Partia Hołowni czuje się dyskryminowana, jeśli chodzi o liczbę posad i – jeśli porównać jej stan posiadania w Sejmie i rządzie z Lewicą – ma ku temu podstawy. Jednak relacje Tusk-Hołownia pozostają napięte. Premier straszy marszałka Sejmu odebraniem mu partii, marszałek premiera – więzieniem.

Hołownia nie chce za krótko

Były gwiazdor TVN nie pali się do działań, które mogą narazić go na długoletnie więzienie tylko w imię ambicji Tuska. Do tego spotkał się niedawno z politykami PiS, co wzbudziło wściekłość PO i jej mediów. W spotkaniu brał też udział Michał Kamiński, który zaprzysiężnił się ponownie z Adamem Białanem. Platforma żąda odwołania Kamińskiego z funkcji wicemarszałka Senatu, jednak brak na to zgody PSL. Jakby

tego było mało, według „Tygodnika Solidarność” Tusk ma próbować szantażować Władysława Kosiniaka-Kamysza materiałami obyczajowymi z czasów pierwszego małżeństwa lidera PSL. W koalicji układa się więc źle, ale i w samej PO nie jest najlepiej. Najbardziej fanatyczne środowiska „silnych razem” atakują już nie tylko Bodnara i kilku innych ministrów, lecz nawet samego Tuska. Eliza Michalik mówi na przykład, że przeciwnicy PiS są dziś jak armia lwów dowodzona przez barana, i zwraca uwagę na fakt, że Tusk, gdy tylko przestaje być pewien swojej pozycji, wycofuje się rakiem z ofensywy. Coraz więcej głosów wzywa do zastąpienia dzisiejszego szefa rządu i partii przez Radosława Sikorskiego. Widzimy ocieplanie wizerunku szefa MSZ i jego ludzi (w tym przede wszystkim żony polskiego astronauty Sławosza Uznańskiego-Wisniewskiego – Aleksandry) w mediach. Ludzie Sikorskiego planują też na sierpień imprezę, która ma zastąpić porzucony przez partię i sponsorów Campus Polska Przyszłości Rafała Trzaskowskiego. Jak widać, Radosław Sikorski szykuje się do ofensywy. Nie wiadomo tylko, czy jej celem ma być dopiero przyszła prezydentura, czy szybsze zastąpienie Donalda Tuska. Do tego radykalowie skupieni wokół Romana Giertycha coraz częściej wspominają o potrzebie stworzenia partii, która dokończy dużo bardziej bezceremonialnie proces rozliczenia PiS, i wierzą, że taka siła ma szansę na zdobycie olbrzymiego poparcia w wyborach. Jakby tego było mało, ciągle podkopana jest polityka migracyjna gabinetu, który ewidentnie nie radzi sobie z napływem cudzoziemców. Dały temu wyraz ogromne tłumy na wiecach w całej Polsce.

Donald Tusk tak słaby w krajowej polityce nie był nawet w momencie swojej ucieczki do Brukseli. Równocześnie jednak wciąż pozostaje premierem, szefem dużej partii i przełożonym ministrów kontrolujących służby specjalne. To wszystko sprawia, że nawet osamotniony i oderwany od rzeczywistości, pozostaje niebezpieczny. Nie mamy żadnej pewności, czy te właśnie cechy nie popchną go do brawurowej, rozpaczliwej i bardzo niebezpiecznej dla Polski próby obrony swego stanu posiadania.



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17.35 | REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA” \ Gospodarzem jest dziennikarz znany z bezkompromisowego stylu i trafnych pytań do polityków oraz ekspertów. Każdy odcinek to dynamiczna analiza aktualności, często wzbudzająca emocje i gorące dyskusje wśród widzów.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 22 LIPCA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 U Pana Boga w ogródku (5) - serial	05:30 M jak miłość (1869) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Policjanci z Miami (19) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (36) - serial	06:20 W to wierzę - rep.	08:30 Malanowski i partnerzy (655) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Policjanci z Miami (20) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:50 Komisarz Alex (20) - serial	06:50 Barwy szczęścia (3173) - serial	09:00 Malanowski i partnerzy (656) - serial	06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny	08:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial	08:35 Projekt: Nadzieja
	10:45 Ojciec Mateusz (321) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	09:30 48h. Zaginięni (171) - serial	06:55 Przyjaciele Republiki	08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	09:00 Papież Polak do rodaków
	11:35 Królowie (29) - serial	11:15 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag.	10:30 Trudne sprawy (1220) - serial	08:00 Michał #Rachoń	09:00 Zaklinaczka duchów (106) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	11:50 Karino (10) - serial	11:35 Gliniarze (661) - serial	09:01 Po 9:00	10:55 Zbuntowany anioł (11) - serial	10:15 Jak my to widzimy
	12:30 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - teleturniej	12:35 Gliniarze (662) - serial	10:01 Po 10:00	11:55 Zbuntowany anioł (12) - serial	10:45 Zew natury
	12:35 Magazyn rolniczy	13:15 Miłość i nadzieja (239) - serial	13:35 Gliniarze (663) - serial	11:01 Po 11:00	12:50 Zaklinaczka duchów (107) - serial	11:05 Mocni w wierze
	12:55 Natura w Jedyńce	14:05 Va banque - telet.	14:40 48h. Zaginięni (252) - serial	12:00 W samo południe	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (211) - serial	11:40 Ma się rozumieć
	14:00 Wichrowe wzgórza (220) - serial	14:35 Na sygnale (703) - serial	15:50 Wydarzenia	12:30 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (212) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - teleturniej	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	16:15 Pogoda	12:45 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (66) - serial	12:20 Polacy w bitwie o Anglię
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:00 Koło fortuny - telet.	16:20 Interwencja	13:30 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo (67) - serial	13:05 Alternatywa dla programu in vitro
	16:05 Dziedzictwo (639) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:35 Gliniarze (856) - serial	13:40 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (865) - serial	13:30 Msza święta
	17:00 Teleexpress, pogoda	17:20 Miłość i nadzieja (240) - serial	17:40 Trudne sprawy (1313) - serial	14:00 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (866) - serial	14:30 Lubieszów - rep.
	17:20 Jaka to melodia? - telet.	18:15 Va banque - teleturniej	18:35 Flesz Wydarzenia	14:10 1410 Bitwa polityczna	20:00 Wyścig ze śmiercią - film sensacyjny,	15:00 Brat Kalikst z Poczekajki
	18:00 Reporterzy - mag.	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:50 Wydarzenia	15:00 Republika dzień, serwis	00:15 Immortals. Bogowie i herosi - film fantasy, USA 2011	15:50 Ma się rozumieć
	18:20 Akacjowa 38 (665) - serial	19:25 Barwy szczęścia (3173) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	02:20 Dzielnica strachu (343) - serial	16:00 Informacje dnia
	19:30 Program informacyjny	20:05 Postaw na milion - teleturniej	19:30 Sport	17:10 Express Republiki +	03:20 Lombard. Życie pod zastaw (861) - serial	16:10 Jestem mamą - mag.
	19:55 Pytanie dnia	21:05 Stawka większa niż życie (8) - serial	19:40 Pogoda	17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza		16:25 Przyroda w obiektywie
	20:10 Sport	22:15 Nasi ulubieńcy - komediodramat, Francja 2019	19:55 Superhit: Uncharted - film przygodowy, Hiszpania/USA 2022, wyk. Tom Holland, Mark Wahlberg	18:55 Sport w Republice		16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
WIECZOREM	20:15 Pogoda	00:00 Papillon. Motylek - dramat biograficzny, Czechy/USA/Hiszpania 2017	22:20 Obcy: Przymierze - horror SF, Wielka Brytania/USA 2017, wyk. Michael Fassbender, Katherine Waterston	18:58 Prognoza pogody		16:55 Św. Józef - patron na trzecie tysiąclecie
	20:25 Eliminacje Ligi Mistrzów UEFA - mecz 2. rundy: Lech Poznań - Breidablik Kopavogur	02:25 Stulecie Winnych (21) - serial	01:00 Sprawiedliwość ulicy - film sens., USA 2007	19:00 Dziś - serwis informacyjny		17:10 Prosto o gospodarce
	22:50 W biegu za życiem - dok., Polska 2011		03:15 Nasz nowy dom - reality show	20:20 Gość Dzisiaj		17:30 Rajd Katyński
	23:55 Układ idealny - dramat obycz., USA 2019			20:50 W punkt		18:05 Informacje dnia
	01:45 Kincsem. Miłość i hazard - film przygodowy, Węgry 2017			22:15 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokoń.
				22:55 Mówi się...		19:30 Każdy maluch to potrafi
				23:20 Codziennie *****burza		19:45 Modlitwa dzieci
				23:35 Republika wieczór		20:00 Informacje dnia
				00:10 Ekonomia raport flash		20:20 Różaniec
				00:20 Republika Nocą		20:50 Myśląc historia
				01:40 Express Republiki		21:00 Apel Jasnogórski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE





niezalezna.pl

Twój portal informacyjny na każdy dzień!

Wejdź na niezalezna.pl i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
www.facebook.com/NiezaleznaPL
www.x.com/niezaleznapl
www.instagram.com/niezaleznapl



LIGA NARODÓW \ Polscy siatkarze pokonali broniącą tytułu Francję 3:2 (32:30, 20:25, 25:20, 23:25, 15:12) w ostatnim meczu turnieju Ligi Narodów w Gdańsku. Biało-Czerwoni już przed spotkaniem zapewnili sobie udział w finałowym turnieju, który odbędzie się w chińskim Ningbo. Ćwierćfinałowym rywalem Biało-Czerwonych będzie Japonia.

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Lech Poznań po raz szósty próbuje awansować do Ligi Mistrzów

Niemiełe wspomnienia z Islandii

Lech Poznań rozpocznie we wtorek walkę o awans do fazy zasadniczej piłkarskiej Ligi Mistrzów. Polski klub spróbuje się dostać do najlepszych rozgrywek świata już po raz 33. Do tej pory powiodły się tylko trzy próby. Lech w Champions League nie grał nigdy, a próbował już pięć razy. W drugiej z czterech rund eliminacji rywalem Kolejorza będzie islandzki Breidablik.

Artur Szczepanik

Mistrzowie Polski sezon 2025/2026 rozpoczęli fatalnie. Wiele kibiców drży z tego powodu o wynik dwumeczu z Islandczykami, który rozpocznie się dziś w Poznaniu o godz. 20.30. Podopieczni duńskiego trenera Nielsa Frederikseny zdążyli w ciągu pięciu dni przegrać mecz o Superpuchar Polski z Legią Warszawa 1:2 i na inaugurację ekstraklasy z Cracovią 1:4. Obie te potyczki przegrali przed własną publicznością.



Lech Poznań na inaugurację ekstraklasy przegrał u siebie 1:4 z Cracovią | fot. Jakub Kaczmarczyk/PAP

Do tego Lech ma dość świeże niemiełe wspomnienia z rywalizacji z islandzkim przeciwnikiem – w 2014 r. w 3. rundzie kwalifikacji Ligi Europy odpadł po dwumeczu ze Stjarnan (0:1, 0:0). Aby trafić do fazy zasadniczej, oficjalnie zwanej ligową, najbardziej prestiżowych i dochodowych rozgrywek klubowych pod egidą UEFA klub ze stolicy Wielkopolski musi wyeliminować Breidablik i dwóch kolejnych rywali. W razie niepowodzenia może powalczyć o awans do fazy ligowej Ligi Europy lub Ligi Konferencji.

Opiekun mistrza Polski Niels Frederiksen był mocno roz-

czarowany wynikiem meczu z Cracovią. – Trudno coś powiedzieć na temat tego meczu. Nie musieliśmy przegrać aż tak wysoko. Jednocześnie muszę pogratulować rywalowi, który w pełni zasłużył na zwycięstwo. Błędy to część futbolu, ale trzy, a może nawet cztery bramki dla Cracovii padły po błędach naszych zawodników. W takiej sytuacji nie można wygrać meczu. W ataku nie potrafiliśmy stworzyć zagrożenia. Wymienialiśmy wiele podań na połowie przeciwnika, ale nic z tego nie wynikało. Rywal się znakomicie bronił – mówił Frederiksen.

Lech nadal nie może wystawić swoich najlepszych ofensywnych zawodników – Afonso Sousa, Aliego Golizadeha, Radosława Murawskiego i Patrika Walemarka. Wszyscy są kontuzjowani albo przechodzą rehabilitację. – Zabrakło nam jakości, jaką dawali nam ci piłkarze w poprzednim sezonie. Zawodnicy zagrali na tyle, na ile było ich stać. Nie uważam, że coś złe zrobiliśmy w trakcie okresu przygotowawczego, na pewno nic bym nie zmienił. Natomiast byłbym bardziej szczęśliwy, gdybym miał więcej piłkarzy do dyspozycji. Niektóre kontuzje ciągną się jesz-

cze od poprzedniego sezonu – wyjaśnił duński trener.

Lech nie miał szczęścia w losowaniu kolejnej rundy kwalifikacji. Jeśli pokona Breidablik, to zagra z wygranym z pary Lincoln Red Imps z Gibraltaru lub Crvena Zvezda Belgrad. Serbski klub ostatnio regularnie grywa w Champions League i byłby faworytem dwumeczu z Kolejorzem.

Aby awansować do fazy ligowej Champions League, Lech musi wyeliminować w sumie trzech rywali. W razie niepowodzenia może trafić do fazy zasadniczej Ligi Europy lub Ligi Konferencji. Inne polskie kluby też wczoraj losowały kolejnych rywali. W Lidze Europy jeśli Legia Warszawa wyeliminuje Baniaka Ostrawa, to w III rundzie eliminacji zagra z wygranym z cypryjsko-słoweńskiej pary AEK Larnaka – NK Celje. Jeśli odpadnie, to zmierzy się z Austrią Wiedeń lub gruzińskim Spasem Tbilisi.

W Lidze Konferencji Jagiellonia Białystok w razie wygranej z serbskim NK Novi Pazar zagra z wygranym z pary Silkeborg (Dania) – KA Akureyri (Islandia), a Raków Częstochowa po ewentualnym wyeliminowaniu słowackiej Żyliny może zagrać z białoruskim Torpiedo Rodzino lub izraelskim Maccabi Hajfa. W tych rozgrywkach polskie drużyny już nie mogą sobie pozwolić na potknięcie.

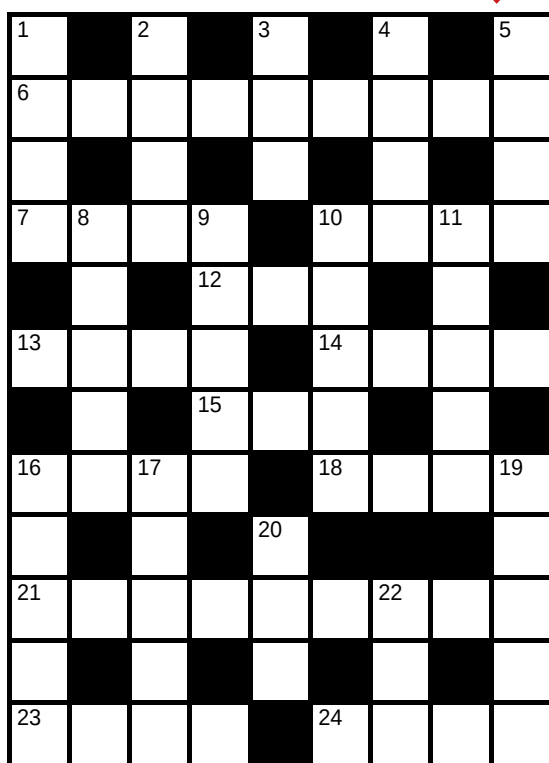
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

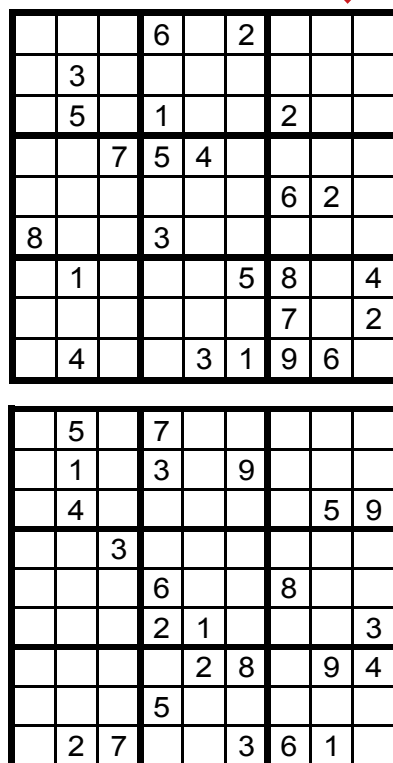
- 6) elektorat, naród
- 7) kwiatostan żyta
- 10) sportowe ubranie
- 12) jej nie wypada
- 13) stop z hut
- 14) z masztami na dnie
- 15) suchy w stoczni
- 16) ciepła pora roku
- 18) willa Szymanowskiego
- 21) zbiór lektur
- 23) inaczej o pogodzie
- 24) zaczyna grecki alfabet

PIONOWO

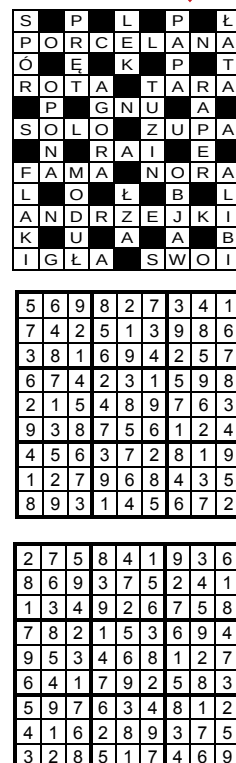
- 1) lany na andrzejki
- 2) tkanka pod korą
- 3) część gazety
- 4) drzewo z Libanu
- 5) kot jak dywan
- 8) klejona na dętcie
- 9) stan konta
- 10) porcja leku
- 11) filozof z Rotterdamu
- 16) lina dla Tarzana
- 17) zamieszkuje Krym
- 19) kolczasta jaszczurka
- 20) leśny duszek
- 22) chroniony kuzyn wróbla



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.